№ 24 Rok. XVI niedziela-poniedziałek 30-31 stycznia 1938 r. Cena 10 gr.

Telefon № 11-00

press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Horyzonty potencjału obronnego Polski

Motto: Zagadnienie rozwoju naszego przemysłu, wskutek oszałamiającego wyścigu zbrojeń, jest kwestią palącą dla Polski. (Z wczorajszego przemówienia sejmowego Ministra Spraw Wojsk.).

Poznań, 29. 1.

Po Wielkiej Wojnie cała prawie ludzkość odczuła przeogromne pragnienie pokoju: trwałego, wieczystego pokoju. Potężny prąd pacyfizmu porwał nawet wielu niedawnych zagorzałych militarzystów — imperialistów. Zagłuszeni zostali „pesymiści", odnoszący się do idei wieczystego pokoju jako do mrzonki nieziszczalnej zahukani zostali ludzie trzeźwi ostrzegający przed złudzeniem, że pakty zabezpieczą pokój.

Dzisiaj już nie ma tych złudzeń Niema ich nigdzie. Tylko dyplomaci jeszcze udają, że wierzą w skuteczność paktów.

Wszystkie państwa zbroją się: jedne w celach zaborczych, inne — by zapewnić sobie bezpieczeństwo. Najbardziej pokojowe narody widzą gwarancję swego bezpieczeństwa jedynie we własnej sile obronnej i w przymierzach, małe i słabe całą swoją nadzieję i ufność pokładają w fakcie dozbrajania się Wielkich Demokracyj Zachodu: Może ocalą pokój, zachowując przewagę sił nad państwami imperialistycznymi? Może narody dyszące pragnieniem wojny i zaborów opamiętają się, widząc obrońców pokoju uzbrojonych i potężnych, potężniejszych od nich?

Tak, w tym cała nadzieja: że planujący napaść powstrzymają się od niej, widząc upatrzoną ofiarę gotową do odparcia ataku. Często wystarczy okazać broń, nie trzeba jej wcale użyć, aby zmusić napastników do odwrotu. Sławny marszałek Francji Llautey powiedział: „Trzeba umieć pokazać siłę, aby nie być zmuszonym do jej użycia".

Tę swoją receptę wypróbował w Afryce Północnej z najlepszym skutkiem. Stosowały już też nieraz różne państwa w różnych epokach, osiągając pożądane rezultaty. Jest to więc sposób wypróbowany, skuteczny. Lecz chcąc go stosować z powodzeniem trzeba istotnie mieć siłę i umieć ją okazać.

* * *

Ongi pojęcie: siła obronna państwa — obejmowało tylko armię. Zagadnienie przygotowania państwa do wojny sprowadzało się do zorganizowania odpowiednio silnej, możliwie dobrze uzbrojonej i wyćwiczonej armii. Dzisiaj naród któryby na tym poprzestał byłby skazany na klęskę i zgubę.

Zasadniczym warunkiem zdolności do prowadzenia wojny jest dzisiaj zdolność kraju do pokrycia potrzeb walczącej armii. Największa, najdzielniejsza, najlepszym duchem ożywiona armia nie obroni kraju, jeżeli kraj nie dostarczy jej potrzebnej broni, amunicji, żywności, i tego wszystkiego, co mieć musi współczesne wojsko. A potrzeby armii walczącej są dzisiaj olbrzymie.

Sztab generalny Francji obliczył, że w ciągu pierwszego roku wojny będzie musiał dostarczyć armii: milion karabinów, 35.000 karabinów maszynowych, 12.000 dział polowych, 5.000 dział ciężkich, 30.000 samolotów, 20.000 czołgów, 100 milionów pocisków dla artylerii polowej, 25 milionów pocisków dla artylerii ciężkiej, 2 miliardy naboi karabinowych, a nadto fantastyczne ilości butów, mundurów, tornistrów i przeróżnych rzeczy, stanowiących ekwipunek żołnierza.

Rozwój techniki wojennej stawia coraz większe wymagania przemysłowi wojennemu. Największe zapasy, na jakie pozwala bogactwo kraju i technika wojenna (nie można prowadzić wojny przestarzałym materiałem!), wystarczą tylko na krótki okres czasu, a zdaniem fachowców wojna przyszłości bynajmniej nie będzie krótką, o ile, oczywiście, siły walczących będą mniej więcej równe. Przemysł krajowy musi więc być zdolny do pokrycia zapotrzebowania armii, a zapotrzebowanie to będzie ogromne, jak o tym świadczą wyżej podane obliczenia francuskiego sztabu generalnego.

Zatym w Polsce, mającej silną i dzielną armię, zagadnienie przygotowania państwa do wojny jest przede wszystkim zagadnieniem rozbudowy przemysłu — nie tylko t. zw. wojennego. W czasie wojny cały przemysł produkować będzie dla walczącej armii.

Aby podołał swemu zadaniu — musimy włożyć olbrzymi wysiłek w jego rozbudowę i usprawnienie.

Oto dwie wymowne liczby: stan zatrudnienia w niemieckim przemyśle metalowym i elektrycznym oraz pokrewnych w ciągu ostatnich kilku lat wzrósł z 1.150.000 do 2.960.000. A cały polski przemysł zatrudnia niespełna 800 tys. osób. O tym wiedzą i nasi sąsiedzi. I lepiej niż my pamiętają o prawdzie, że o losach przyszłej wojny rozstrzygną: morale armii i zdolność wytwórcza przemysłu.

*

Morale armii zależy od szeregu różnych czynników, ale przede wszystkim od głębi przekonania o słuszności i świętości sprawy, w imię której poszła w bój, od stopnia świadomości narodowej i uobywatelnienia żołnierza, od jego poczucia odpowiedzialności za losy państwa, obowiązku i honoru żołnierskiego, od stanu rzeczy i umysłów „na tyłach" — w kraju.

Służbę wojskową pełni dziś cały naród. Armia jest emanacją narodu. Winna mieć i ma poczucie jedności z narodem. Jego wady są jej wadami, jego zalety jej zaletami. Dążenia, tęsknoty i nastroje mas udzielają się armii w mniejszym lub większym stopniu, ale właśnie w czasie wojny raczej w większym. Udzielają się jej zarówno nastroje dobre i złe społeczeństwa na tyłach, zarówno jego entuzjazm jak i przygnębienie, apatia lub niezadowolenie. Mieliśmy tego liczne dowody podczas Wielkiej Wojny, a także w roku 1920.

Więc zagadnienie przygotowania państwa do wojny dzisiaj rozciąga się na całe społeczeństwo, na wszystkie dziedziny jego życia. Aby zwyciężyć — naród musi być przygotowany do wojny nietylko materialnie lecz i psychicznie i moralnie: Masy muszą mieć poczucie odpowiedzialności i świadomości, że sprawa, w imię której ponoszą ciężary i udręki wojny, jest także ich sprawą, największą, najświętszą, dla której warto poświęcić wszystko.

Tak, wiadomo, masy polskie są patriotyczne i zdolne do ofiar dla Ojczyzny, jednakże sądzę, że wszyscy mający poczucie odpowiedzialności za państwo powinni poszukać nie w swojem widzimisie, lecz właśnie w masach i w naszej „rzeczywistej rzeczywistości" gospodarczej, społecznej i politycznej odpowiedzi na pytanie: Czy powyższym warunkom odpowiada dzisiejszy stan rzeczy w Polsce?

Trzeba, za wszelką cenę trzeba uczynić wszystko, aby im odpowiadał. Bo jesteśmy narodem przez dzieje skazanym na wielkość — lub na niewolę.

Jan Zagierski.

Po nieudałym puczu w Austrii

Kompromitacja ruchu narodowo-socjalistycznego

Londyn, 29. 1. (PAT).

W związku zataczającą coraz szersze kręgi sprawą aresztowania jednego z najwybitniejszych przywódców austriackich narodowych socjalistów inż. Tawsa i zamknięciem biura kpt Leopolda, w tutejszych kołach niemieckich panuje wielkie wzburzenie. Po przybyciu z Budapesztu do Wiednia, przywódca Niemców zagranicznych Bohle odbył dłuższą konferencję z v. Papenem, która niewątpliwie poświęcona była tej sprawie.

Wczoraj rano v. Papen wyjechał do Berlina celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 5-lecia władzy narodowych socjalistów, przy czym będzie miał możność odbycia z kanclerzem Hitlerem dłuższej rozmowy na temat nowej sytuacji austriackich narodowych socjalistów.

Władze austriackie miały przedstawić v. Papenowi szereg dokumentów, wysoce obciążających inż. Tawsa, które w znacznej mierze uniemożliwiają posłowi niemieckiemu stosowaną dotychczas interwencję na korzyść aresztowanych. W dokumentach tych znajdować się ma m. in. plan nielegalnej organizacji s. a. i młodzieży hitlerowskiej w Austrii, zarządzenia w sprawie organizowania rozruchów i wystąpień przeciwko legitymistom itd.

W związku ze znalezieniem takiej ilości kompromitującego materiału w kołach austriackich narodowych socjalistów panuje ogromne wzburzenie z powodu nieostrożności i lekkomyślności ich przewódców. Policja prowadzi bardzo energiczne śledztwo, dokonano wielu aresztowań nowych. Aresztowani są skrupulatnie przesłuchiwani. Kpt. Leopold, który pośpiesznie opuścił Wiedeń, udając się do swego rodzinnego miasta Krems, ma stale znajdować się do dyspozycji władz śledczych.

Wielkie wrażenie wywołała w kołach poinformowanych wiadomość, że członek rady państwa dr Says-Inquart, który otrzymał zeszłego roku misję z ramienia kanclerza Schuschingga do przeprowadzenia akcji porozumiewawczej z ugrupowaniem t. zw. „Betontnationale" (prawe skrzydło austriackich narodowych socjalistów) zgłosił prośbę o 4-tygodniowy urlop rady państwa. Jednocześnie mają nastąpić zmiany w obsadzie personalnej referatu dla spraw narodowo-socjalistycznych w ramach „Frontu patriotycznego".

Wszystkie te wydarzenia wskazują na to, iż ruch narodowo-socjalistyczny w Austrii poniósł ciężką klęskę i że zwycięstwo to rząd austriacki osiągnął bez zbytniego wysiłku.

Krypta nie jest konfesjonałem

Atak „Głosu Narodu" na Z.N.P.

Poznań, 29. 1.

„Głos Narodu" atakuje znowu ostro Związek Nauczycielstwa Polskiego, domagając się całkowitego usunięcia wszystkich dawnych działaczy ZNP, a nie tylko „przetasowania nazwisk" przy wyborach do Zarządu Głównego.

Z właściwą sobie złośliwością kpi przytym z przywiązania nauczycielstwa do osoby śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, pisząc w artykule p. t. „Czy uratuje ich Krypta Srebrnych Dzwonów".

„Podobno „sfery decydujące" w ZNP. zdają sobie sprawę z tego, że tylko taki wynik zjazdu będzie przez społeczeństwo uznany za załatwienie sprawy. A chcąc się przed nim ustrzec, wysunęły pomysł, który ma im zabezpieczyć powrót do „łask" i przeszłości. Mianowicie pomysł, żeby delegaci udali się gremialnie z hołdem do krypty z trumną Marsz. Piłsudskiego i w ten sposób zadeklarowali swoją „państwową" ideologię.

Jesteśmy naprawdę ciekawi, czy p. gen. Składkowski i p. min. Świętosławski dadzą się wziąć na ten pomysł.

Krypta nie jest konfesjonałem. — Jesteśmy przekonani, że społeczeństwu nie wystarczy ten rodzaj „satysfakcji" ze strony ZNP. Satysfakcją będzie tylko gruntowna zmiana osób na kierowniczych stanowiskach i odpowiednia deklaracja walnego zjazdu".

Krypta nie jest konfesjonałem — słusznie. Dlatego też nauczycielstwo, oddając hołd Największemu z Polaków, wcale nie ma zamiaru korzyć się przed organami typu „Głosu Narodu", które konfesjonał wyzyskują dla partyjno - politycznych rozgrywek.

Niepokój z powodu załamania się franka

Paryż, 29. 1. (ATE).

Zaniepokojenie i niezadowolenie z powodu ciągłego spadku franka jest zupełnie widoczne. Wczoraj funt doszedł już do 154,7. „Paris Soir" występuje z tego powodu przeciwko porozumieni uwalutowemu trzech państw — Francji, Anglii i St. Zjednoczonych, którego ofiarą jest — zdaniem tego dziennika — wyłącznie frank.

Wojsko gwarantem przyszłości państwa

Debata nad budżetem Min. Spr. Wojskowych

Warszawa, 29. 1. (PAT).

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisji budżetowej sejmu, na którym obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Obszerny referat wygłosił na początku posiedzenia poseł Wł. Starzak.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, stwierdzając, że mimo zmiany układu budżetu wojskowego, Najwyższa Izba Kontroli otrzymuje nadal szczegółowe sprawozdania i kontrola jest dokonywana na tych samych zasadach, jak dotychczas bez żadnych ograniczeń.

Następnie, omawiając preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1938-39 pan minister zaznaczył, że chociaż jest on wyższy od budżetu zeszłorocznego, to jednak biorąc pod uwagę wzrost kosztów utrzymania wskutek zwyżki cen w kraju, oraz konieczny rozwój sił zbrojnych, jest on o wiele niewystarczający na pokrycie żywotnych potrzeb armii.

Pan minister przedstawił pokrótce dorobek wojska w zakresie organizacyjnym, wyszkoleniowym i w dziedzinie unowocześnienia sprzętu wojennego w armii, podkreślając specjalnie, że w tych dziedzinach praca wojska prowadzona jest planowo z dużym natężeniem wysiłków we wszystkich kierunkach wiedzy wojskowej.

Pan minister zobrazował również postępy w rozwoju i zdobyczach naszej marynarki wojennej w dziedzinie powiększenia stanu jej posiadania i unowocześnienia wojennego sprzętu morskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia pan minister zwrócił uwagę na bardzo ważną, z punktu widzenia obronności państwa i samowystarczalności w dziedzinie zaopatrzenia, sprawę rozbudowy własnego przemysłu wojennego i współpracę z pokrewnym przemysłem prywatnym. Oświadczył: zagadnienie rozwoju naszego przemysłu, wskutek osałamiającego wyścigu zbrojeń, jest kwestią palącą dla Polski zarówno ze względu na podniesienie potencjału techniczno-wojennego, jak i uaktywnienie całego życia gospodarczego.

Konieczność zdobycia odpowiednich surowców, jako podstawowego elementu rozwoju przemysłu krajowego, a w szczególności wojennego, w celu uniezależnienia się od dostaw zagranicznych. Jest to problem wielkiej wagi.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE MŁODZIEŻY

Kierownictwo armii prowadzi wytężoną akcję w zakresie obrony kraju w łonie samego społeczeństwa, dążac do skoordynowania jego prac z pracami wojska. A więc, jeżeli chodzi o przysposobienie do obrony kraju czy to w zakresie moralnego przygotowania a z zakresie moralnego przygotowania obywateli do wojny, czy też w ścisłym pojęciu właściwego przysposobienia do służby w szeregach — wojsko dąży do oparcia go na szerokich podstawach i rozwinięnia w pierwszym rzędzie na odcinku młodzieżowym. Położony został ostatnio nacisk na przysposobienie młodzieży szkolnej i akademickiej. Uczeń przez cały czas nauki od szkoły powszechnej do studiów akademickich, stykać się będzie z zagadnieniami obrony kraju. Akcja ta znalazła już swój wyraz we wprowadzonym wyszkoleniu wojskowym na wyższych uczelniach w t. zw. legiach akademickich.

Minister zwrócił uwagę na ważną rolę nauczycielstwa szkół powszechnych w pracy nad przygotowaniem obywatelskim do obrony państwa i apelował o nieszczędzenie wysiłków, jak dotąd to miało miejsce, w szczególności w formie udziału w pracach przysposobienia wojskowego i zwalczaniu analfabetyzmu wśród przedpoborowych.

Organizacja junackich hufców pracy młodzieży przedpoborowej, zapewniając jej pracę, wyrobienie społeczne i państwowe oraz sposobiąc ją do służby w szeregach wojska. Junackie hufce pracy obejmą wkrótce i młodzież z cenzusem junkowym, która obowiązana będzie przed wstąpieniem do szkół oficerskich do odbycia t. zw. „służby pracy".

Wojsko i społeczeństwo

Przechodząc do zagadnienia współdziałania wojska z najszerszymi warstwami społeczeństwa w akcji wzmożenia potencjału obronnego państwa, pan minister w przemówieniu swym wskazał, iż najwyższe osiągnięcia i postępy w dziale podniesienia tego potencjału możliwe są tylko przez żywy udział wojska w pracy społeczeństwa przez pogłębienie i utrwalenie ścisłego związku społeczeństwa z armią.

Rozumiejąc wagę tego zagadnienia, władze wojskowe starannie regulują udział wojskowy w pracach społecznych, bacząc, by do prac tych stawali tylko ludzie należycie przygotowani i doświadczeni. **Pracy społecznej oficerów nie wolno utożsamiać z działalnością polityczną. Minister kategorycznie zaprzeczył pogłoskom i zarzutom, jakoby wojsko przez swych oficerów służby stałej uprawiało działalność polityczną.** Również kategorycznie zaprzeczył, jakoby działalność wyznaczonych oficerów do prac na pewnych odcinkach życia społecznego skierowana była przeciwko jakiejś części społeczeństwa. **Czynnik wojskowy dąży do harmonijnej, opartej na zaufaniu, współpracy z całym patriotycznie nastrojonym społeczeństwem. Z natury jednak rzeczy zwalczać musi w sposób bezwzględny wszelkie dążności i wrogie przejawy przeciwko całości Rzeczypospolitej.**

Nie ustaje ofiarność społeczeństwa na rzecz dozbrojenia armii, przejawiająca się w składanych sumach, darach lub w sprzęt i materiał wojenny. Chociaż wyniki są dotąd skromne, towarzyszy tej akcji świadomość szerokich warstw społeczeństwa, że ofiarność ta, to obywatelski obowiązek realizowania mocnej Polski przez silną armię. Zapewnia pan minister z całą stanowczością, że **wydawanie tych sum jest oględne oraz celowe,** odbywa się według dyrektyw p. Marszałka Śmigłego - Rydza i jest sprawdzane przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Mając zapewnioną miłość, zaufanie i szacunek ze strony narodu, armia nasza — zakończył p. minister — nie szczędzi trudu i w pracy swej ani na chwilę nie ustaje, by sprostać włożonym na nie zadaniom, jednak w realizowaniu słów Wodza Naczelnego, **„że wojsko jest nadobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego państwa"** — potrzebny jest dalszy, ustawiczny wysiłek i współudział całego społeczeństwa.

W dniu 6. lutego nominacje w O. Z. N.

Warszawa, 29. 1.

Wczoraj o godz. 17 odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego OZN z udziałem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego.

P. wicepremier wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił wątpliwości, podniesione przez członków klubu w stosunku do projektu budżetu państwa.

Jak informują, w dniu onegdajszym również w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie referentów poszczególnych budżetów, zwołane przez przewodniczącego komisji budżetowej posła Tomasza Kozłowskiego.

Zebranie miało na celu uzgodnienie stanowisk referentów budżetu z postawą klubu OZN.

Zapowiadane przez nas na dzień 20 bm. ukazanie się okólnika Szefa OZN. gen. Skwarczyńskiego uległo zwłoce.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w dniu 6 lutego ogłoszony będzie okólnik organizacyjny ustalający obsadę personalną Szefów Wojewódzkich i składu rad OZN.

„Naszym obowiązkiem myśleć o obronie"

Roosevelt domaga się olbrzymich kredytów na dozbrojenie

Waszyngton, 29. 1. (PAT).

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu w sprawie obrony narodowej zostało wczoraj wygłoszone. Rozpoczyna się ono od zreasumowania wysiłków rządu Stanów Zjednoczonych w celu ograniczenia zbrojeń i utrwalenia pokoju światowego.

„Ameryka — oświadczył prezydent Roosevelt — będzie kontynuowała swe wysiłki w tym kierunku, ale musi myśleć również o swym własnym bezpieczeństwie. Dlatego też — dodał prezydent — z jak najgłębszym żalem wyst[illegible] w sprawie zwiększenia zbrojeń w skali dotychczas niespotykanej. W ostatnich czasach jedna czwarta ludności całego świata została objęta bezlitosnym niszczącym konfliktem. Naprężenie w całym świecie jest wielkie.

„Jako naczelny wódz armii i marynarki Stanów Zjednoczonych — oświadczył dalej Roosevelt — uważam za swój konstytucyjny obowiązek oznajmić kongresowi, iż nasza obrona narodowa w świetle wzrastających zbrojeń innych narodów jest niewystarczająca do zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i z tych względów wymaga wzmocnienia. Pomimo faktu powszechnie znanego, że nasza armia i marynarka z powodu wysokiego poziomu życia kosztują drożej niż w innych krajach, należy stwierdzić iż stosunkowo wydatki nasze na marynarkę i armię w porównaniu z ogólnym dochodem naszych obywateli lub z ogółem wydatków rządowych są o wiele mniejsze niż w jakimkolwiek innym mocarstwie.

Jedynie z powodu zastraszających zbrojeń lądowych i morskich innych krajów, stanowiących groźbę dla pokoju światowego i bezpieczeństwa, występuje do kongresu z następującymi zaleceniami:

1) Aby przyznano dodatkowe kredyty na zwiększenie materiału przeciwlotniczego w sumie 8 milionów 800 tysięcy dolarów, z czego 6 milionów 800 tys. dol. zostałyby zużyte w ciągu roku budżetowego 1939.

2) By kongres udzielił kredytu w wysokości 450 tys. dolarów na lepszy ekwipunek i rezerwy armii lądowej.

3) 6.080 tys. dolarów na wyrób rozmaitych pomocniczych artykułów, koniecznych do wytwarzania materiału wojennego. Z sumy tej wydanoby w r. 1939 5 milionów.

4) 2 miliony dolarów na uzupełnienie zaopatrzenia armii w amunicję.

5) Aby kongres upoważnił zwiększenie programu rozbudowy marynarki o 20 procent.

6) Aby kongres upoważnił rozpoczęcie budowy dwóch pancerników oraz 2-ch dodatkowych krążowników w ciągu roku 1938.

7) Suma 15 milionów powinna być przeznaczona na budowę pewnej liczby małych doświadczalnych statków oraz na opracowanie planów innych typów statków w razie ewentualnej konieczności.

Należyta obrona Stanów Zjednoczonych nie oznacza jedynie ochrony wybrzeży, ale również obronę miejscowości, znajdujących się w znacznej od nich odległości.

Wszelkiego możliwego wroga — powiedział Roosevelt — musimy trzymać o setki mil od naszych granic kontynentalnych. Nie możemy ograniczyć obrony do jednego Oceanu i jednego wybrzeża w przypuszczeniu, iż drugi ocean i jego wybrzeża będą całkowicie bezpieczne. Nie możemy być pewni, że ogniwo, łączące te oceany (Kanał Panamski) jest zupełnie bezpieczne. Należyta obrona winna więc obejmować jednocześnie wszystkie części Stanów Zjednoczonych. Jest naszym obowiązkiem popierać wszelkie dążenia do pokoju, ale jednocześnie obowiązkiem myśleć o obronie. Jest to celem naszych zaleceń. Obrona ta jest i będzie oparta nie na agresji, lecz na zarządzeniach całkowicie defensywnych.

Na widnokręgu politycznym

Agencja „Kabel" informuje: W kołach sejmowych bardzo poważnie wentylowana jest obecnie sprawa doprowadzenia do ewentualnej reasumpcji uchwały Komisji Wojskowej. Gdyby sprawa ta została pozytywnie załatwiona, zwolennicy gen. Żeligowskiego (członkowie Komisji), którzy z Komisji wystąpili — cofnęliby swoje rezygnacje i gen. Żeligowski wróciłby na swoje poprzednie stanowisko.

Informacje te nie wydają się zbyt prawdopodobne.

* * *

Podobno nowa organizacja młodzieży Ozonu, tworzona przez majora Galinata, nosić będzie nazwę „Służba Młodych". Deklaracja ideowa tej organizacji jest już gotowa. W kołach współpracujących z majorem Galinatem twierdzą, iż nowa organizacja oparta jest na wzorach niemieckiego Arbeitsfrontu. Jedną z akcji, którą ma przedsięwziąć ta organizacja, jest zbiórka złomu żelaznego dla armii.

* * *

W kołach nauczycielskich utrzymują, że nowym prezesem ZNP wybrany zostanie na zjeździe krakowskim tej organizacji prawdopodobnie pos. Hoffman.

* * *

W pierwszych dniach lutego 1938 r. wiceprzewodniczący Frontu Morges gen. Haller wyjeżdża do Szwajcarii do Paderewskiego, któremu przedstawi dotychczasową działalność i zakreślony plan prac na najbliższą przyszłość.

* * *

W łonie Klubu Demokratycznego powstały daleko idące tarcia personelne. Jeden z założycieli tego klubu, b. starosta płk. Maćkowski odsunięty obecnie od wpływów zaskarżył do sądu kilku członków zarządu Klubu Demokratycznego oraz p. Leona Stachórskiego. Płk. Maćkowski oskarża członków Klubu Demokratycznego pp.: Zapasiewicza Jerzego i Moczarskiego Kazimierza o zniesławienie, a mianowicie o nazwanie go konfidentem.

* * *

W stolicy powstał komitet organizacyjny, który zwoła w miesiącu lutym zebranie Wielkopolan, mieszkających w Warszawie, celem ukonstytuowania Koła Wielkopolan w stolicy. M. i. akces do koła zgłosił już wiceminister Kajetan Dzierżykraj - Morawski. Tymczasowy adres, pod którym należy kierować zgłoszenia przystąpienia: Koło Wielkopolan, Warszawa, ul. Akademicka 5 m. 607.



Zezem

Germanofilstwo

Prasa niemiecka, wychodząca poza granicami Rzeczypospolitej, rozsprzedawana jest na terenie b. zaboru pruskiego w wielu dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. We wszystkich większych miastach Wielkopolski i Pomorza bez trudności niemal można dostać każdą gazetę berlińską. W samym Poznaniu nie ma bodaj kiosku, gdzieby nie rzucały się w oczy dzienniki i czasopisma niemieckie.

Popularność prasy niemieckiej nie ogranicza się zresztą do tego, iż jest masowo nabywana — przez Polaków. Wiele firm polskich — i to nie tylko w tym sensie polskich, że mają swe siedziby na terytorium Rzeczypospolitej — zamieszcza ogłoszenia w owych pismach zagranicznych. Ogłoszenia, których wartość reklamowa polega wyłącznie na tym, że zamieszczające je pisma czytywane są u nas.

Jak niesłychane są objawy tego germanofilstwa prasowego, świadczy drobna relacja pewnego pisma stołecznego. Oto mianowicie jedną z gazet niemieckich, b. popularną na północnym Pomorzu jest polakożercza „Danziger Neueste Nachrichten", wydawana dla Pomorza w odmiennym układzie niż dla czytelników w Gdańsku i w Niemczech. Z niezrozumiałych względów pismo to, znane z brutalnych napaści na polskość w Gdańsku, posiada licznych czytelników, a nawet abonentów wśród Polaków i to w sferach kupieckich i rzemieślniczych.

W okresie świątecznym szereg firm polskich zamieszczało w tej gazecie ogłoszenia. W Kościerzynie na 35 abonentów „D. N. N." jest 19 Polaków i 16-tu Niemców. Przedstawicielem tego pisma na powiat kościerski jest Polak, niejaki Adam Piankowski, krawiec w Kościerzynie.

Poparcie Polaków daje tym pismom olbrzymie dochody. Dzięki temu propaganda hitlerowska doznaje wybitnego zasilenia. Toteż zjawisko tego rodzaju ocenić wypada jako germanofilstwo najgorszego gatunku. *Vox.*



Politykierstwo nie podnosi wsi

Poznań, 29. 1

Dzisiejsze położenie wsi polskiej jest absolutnie niezadawalające. Z tym zgadzają się wszyscy. Bardzo poważna rozbieżność opinii występuje natomiast wówczas, gdy chodzi o wskazanie środków poprawy. Zasadniczo przeciwstawiają się tutaj dwa poglądy: pierwszy — że wieś wydźwignąć można z chronicznego kryzysu poprzez eksperymenty polityczne, drugi — że uczynić to można jedynie drogą organicznej przebudowy struktury społeczno-gospodarczej.

Zwraca na to uwagę „Gazeta Polska", podkreślając, iż teoretyczne uzasadnienie pierwszego poglądu Znajdujemy w założonym świeżo przez prof. Fr. Bujaka miesięczniku „Wieś i Państwo" — drugiego w deklaracji ideowej O. Z. N., której wytyczne stopniowo realizuje min. Poniatowski.

„Wieś i Państwo" — reprezentując w tym zakresie zarówno opinię Konserwatystów, jak i Stronnictwa Ludowego — opiera się na tezie o „wiekuistej walce państwa z jednostką". Na tej podstawie prof. Bujak stwierdza, po dłuższym wywodzie historycznym, że odrodzone państwo polskie „zaczęło dokonywać nowego podboju, nowego ujarzmienia jednostki, a podbój ten odbywa się najintensywniej na wsi. Głośne hasło — frontem do wsi — miało na celu podbój wsi przez odebranie jej samorządu, wpływu na państwo, praw politycznych, odsunięcie jej od oświaty oraz zniszczenie jej własnych organizacyj. W miarę realizacji tego hasła, z nową siłą zaczęło występować tragiczne porównywanie położenia wsi w Polsce niepodległej z położeniem jej pod zaborami". Sytuację — tak ponoć upokarzającą ze stanem wsi w okresie panowania zaborców — uratować może, zgodnie z liberalistycznym duchem wywodów prof. Bujaka, tylko przywrócenie parlamentarnej demokracji.

Na krańcowo przeciwnym stanowisku stoi O. Z. N., formułując swe założenia ideowe w Deklaracji Lutowej. Deklaracja po stwierdzeniu, że „zagadnienie wsi jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce", widzi rozwiązanie tego kapitalnego problemu w „koniecznym zastosowaniu całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla Państwa". Deklaracja wymienia następnie te środki zaradcze, które zmierzać mają „do przebudowy naszego ustroju rolnego": zwiększeniu sumy globalnej włościańskiego stanu posiadania, komasację, meliorację, podniesienie i udoskonalenie kultury rolnej i produkcji, podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności ws, t. d. Łączy się w tym kwestia odpływu nadmiaru ludności wiejskiej do miast.

Wygłoszone właśnie expose min. Poniatowskiego dowodzi, że Rząd z całą świadomością i konsekwencją realizuje zasady deklaracji płk. Koca. Obszerne zestawienia cyfr i danych są dokumentem rzetelnej pracy organicznej dla dobra wsi.

Tak wyglądają praktyczne następstwa dwu orientacyj na odcinku wiejskim. Życie samo wskazuje, która z nich przedstawia pozytywną wartość. Zresztą wystarczy zapytać pierwszego z brzegu chłopa, co woli: ziemię czy kartkę wyborczą, by przekonać się o rzeczywistych nastrojach mas ludowych. (X)

GŁOSY I ODGŁOSY

Odroczony sojusz

W swoim czasie wyczerpująco informowaliśmy o pertraktacjach w sprawie fuzji zawodowych międzynarodówek: komunistycznej i socjalistycznej. Pertraktacje te zostały chwilowo zawieszone z przyczyn, które rezolucja międzynarodówki amsterdamskiej (powtarzamy za „Robotnikiem") przedstawia następująco:

„Biuro Międzynarodówki Zawodowej — brzmi rezolucja — po wysłuchaniu i po przedyskutowaniu sprawozdania delegacji, wysłanej do Moskwy, w wykonaniu uchwały Międzynarodowego Kongresu Zawodowego w Londynie z roku 1936 — stwierdzając, że zamiast znaleźć się w obliczu zwykłej prośby o przyjęcie ze strony Rady Generalnej związków rosyjskich (sowieckich), co przyniosłoby za sobą niezbędne złagodzenie stosunków, znalazło się w obliczu szeregu warunków, mających być przez Międzynarodówkę Zawodową wykonanymi przed tym, nim prośba o przyjęcie w formie właściwej byłaby ewentualnie przedłożona Międzynarodówce Zawodowej, uznaje za rzecz niemożliwą przyjęcie tych warunków.

Biuro postanawia przesłać niezwłocznie wszystkim organizacjom zjednoczonym w Międzynarodówce, wszelkie materiały dotyczące danej sprawy, w celu poinformowania ich przed zebraniem Rady Generalnej Międzynarodówki w Oslo;

Prosi organizacje zjednoczone, by zechciały zaznajomić Międzynarodówkę Zawodową ze swymi poglądami na sprawę, gdyby takie było ich życzenie;

Podkreśla, że ewentualne odpowiedzi powinny być przesłane tak, by mogły być rozpatrywane na posiedzeniu Biura w dniu 16 i 17 marca".

Na marginesie tej rezolucji „Głos Narodu" pisze:

„W decyzji powyższej brak logiki. Wynika bowiem z niej, że sowieckie związki zawodowe mogą tylko prosić o przyjęcie do Międzynarodówki; nie mogą stawiać natomiast warunków. Jeżeli rzeczywiście Międzynarodówce Zawodowej Socjalistycznej chodzi tylko o sposób załatwienia sprawy, to nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju stanowisko wymagało wysłania delegacji do Moskwy? Jeśli się uważa, że kandydat do Międzynarodówki powinien o przyjęcie prosić — nie stawiając żadnych warunków, to rzeczą jasną jest, że nie powinno się do niego jechać, z nim pertraktować i układać. Tymczasem Międzynarodówka postąpiła wprost przeciwnie; wysłała delegację do Moskwy, delegacja uzgodniła warunki połączenia, a więc musiała mieć już pewne instrukcje, a gdy chodziło już o ostatnie słowo, Międzynarodówka Amsterdamska odrzuca warunki, uważając, że sowieckie związki zawodowe stawiać ich nie mogą, a jedynie pokornie prosić o przyjęcie...

Jest to gra, a subtelnie się wyrażając, „wyższa filozofia" zawodowej międzynarodówki amsterdamskiej..."

Ta „wyższa filozofia" polega na tym, że niektóre związki socjalistyczne (angielskie, norweskie i szwedzkie) sprzeciwiły się fuzji. Stąd „Głos Narodu" wyciąga wnioski, których słuszność jest niezaprzeczalna. Mianowicie:

„Marzeniem Międzynarodówki Zawodowej Socjalistycznej jest połączenie się z komunistami. „Opinia" jednak nie we wszystkich krajach jest tak dojrzała, jak np. we Francji, aby połączenie to mogło nastąpić bez poważniejszych wstrząsów. Opinię tę trzeba będzie więc urabiać, a jednocześnie kontynuować rozmowy z komunistami.

Uważać należy przeto, że sojusz socjalistów z komunistami został tylko odroczony. Stwierdzenie tego faktu jest ważne. Umacniać ono nas musi w tym przekonaniu, że zanim siła socjalistyczno - kamunistyczna zostanie wydatnie zwiększona, należy rozszerzyć i pogłębić pracę przyczyn, które powodują rozrost tych kierunków".

Sojusz odroczono za tym tylko ze względów koniunkturalnych. Zasadniczo nie ma jednak żadnych istotnych rozbieżności między dążeniami II i III Międzynarodówki — kwestią czasu pozostaje owocne zakończenie pertraktacyj.

Nasze gospodarstwo narodowe

Wzrost produkcji i obrotów. — Odkrycie nowych złoż. — Rozbudowujemy naszą flotę

Warszawa, 29. 1.

Podczas debaty w sejmowej komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. minister Roman wygłosił obszerne przemówienie, z którego wyjmujemy najistotniejsze fragmenty dotyczące spraw, które powinny interesować wszystkich obywateli.

W hierarchii zagadnień gospodarczych naczelne miejsce zajmować musi siła uprzemysłowienia kraju — oświadczył p. minister. — Jego ambicją jest kierować nie resortem opiekującym się tylko już istniejącym przemysłem, lecz resortem, który nazywać się winien Ministerstwem Uprzemysłowienia Kraju. Rezultaty osiągnięte w ub. roku należy uważać za pomyślne. Wskaźnik ogólnej produkcji przemysłowej wzrósł w porównaniu z rokiem 1936 — o 18,5 proc., oraz rozpoczęta została z wielkim rozmachem i energią pod auspicjami najwyższych naszych czynników wojskowych, rozbudowa C. O. P. Lecz nie brak chmur i chmurek zaciemniających niejednemu z nas jasny horyzont naszej przyszłości przemysłowej.

Muszę stwierdzić z całym naciskiem — mówił dalej p. minister — że rozproszenie tych chmur i chmurek zależy jedynie od nas samych i tylko od nas samych.

Nowe bogactwa naturalne

W polityce surowcowej istota problemu sprowadza się do konieczności podniesienia produkcji surowców krajowych i uwolnienia się w maksymalnym stopniu od przywozu surowców z zagranicy.

Aby urealnić dążenia do posługiwania się w pierwszym rzędzie bogactwem własnej ziemi, postanowiłem zaktywizować działalność Państwowego Instytutu Geologicznego, który odkrył szereg nowych złóż rud żelaznych w północnej części obszaru Świętokrzyskiego. Następnie ustalił, że rudonośny obszar Częstochowsko - Wieluński sięga dalej ku północy niż dotychczas przyjmowano. Obecnie wyjaśniana jest przemysłowa wartość złóż rud Karpackich, badanych przez „Wspólnotę Interesów".

W zakresie pirytów ustalono, że złoże w Rudkach sięga daleko wgłąb, co powiększa znacznie cyfrę zasobów czystego pirytu w Polsce.

Odkryte zaś jesienią występowania molibdenitu na Wołyniu są obecnie przedmiotem studiów nad ustaleniem ich praktycznej wartości.

W zakresie rud aluminiowych wyjaśniana jest wspólnie z Chemicznym Instytutem Badawczym wartość przemysłowa zbadanych przez P. I. G. glinek boksytowych i haloizytowych w Zagłębiu Dąbrowskim i w obszarze Świętokrzyskim.

W Wielkopolsce przeprowadzone badania geofizyczne wskazują na możliwość istnienia nowego słupa solnego, co może mieć znaczenie także i z punktu widzenia naftowego.

Po omówieniu prac, zmierzających do zastąpienia niektórych surowców zagranicznych (np. bawełny) krajowymi — p. minister przeszedł do zagadnień przemysłu surowcowego: żelaza, węgla i nafty.

W ub. roku produkcja stali wzrosła o 27 procent, a surówki o 26 proc., wydobycie rudy wzrosło o 68 proc., jednakże osiągnięcia te nie są zadawalające. Wzrost wydobycia węgla w r. 1937 wynosi 22 procent, ogółem wydobyto 36,2 mil. ton. W przemyśle naftowym niestety nie ma postępu, przeciwnie — nastąpił spadek produkcji nafty.

Drugim zasadniczym problemem związanym ściśle ze sprawą uprzemysłowienia kraju jest problem energetyczny. Dostarczanie odpowiedniej i taniej energii dla różnych celów, poczynając od najmniejszych gospodarstw domowych, poprzez warsztat rzemieślnika, gospodarstwa rolne aż do największych współczesnych zakładów fabrycznych jest jednym z kardynalnych postulatów gospodarczych Polski.

Jednym z niezbędnych czynników dla procesu elektryfikacji kraju jest podział państwa na okręgi elektryfikacyjne, co zwłaszcza w roku ub. zostało znacznie posunięte naprzód. W związku z tym dążę, aby każdy z tych okręgów przez nadanie odpowiedniego uprawnienia rządowego otrzymał jaknajrychlej swego gospodarza i to możliwie pod postacią związków komunalnych lub spółek akcyjnych z kapitałem krajowym.

Ceny i kartele

Pomimo utrzymania cen znacznej większości wyrobów przemysłowych na poziomie nie podwyższonym, rentowność przedsiębiorstw ulega naogół w r. 1937 wyraźnej poprawie a to wskutek wzrostu produkcji i zbytu. Objaw ten uważać należy za bardzo pomyślny, gdyż rentowność stanowi kardynalny warunek procesu uprzemysłowienia.

Mówiąc o problemie cen wspomniałem o rozwiązaniu w r. ub. pewnej ilości karteli. Organizacje kartelowe posiadają przede wszystkim rację bytu z uwagi na ochronę interesów zagrożonych w okresie kryzysu. Natomiast stają się nieraz zbędne i uciążliwe w okresie rozwijającej się koniunktury, tworząc szkodliwy hamulec dla dynamizmu życia gospodarczego. Kartel bowiem, z natury rzeczy stanowi organizację przeznaczoną do obrony istniejącego stanu.

Rzemiosło

Rzemiosło, liczące w chwili obecnej ok. 350 tys. warsztatów zarejestrowanych, dających utrzymanie więcej niż 2,5 milionom obywateli, cierpi szereg bolączek, które powodują, że nie odczuło ono jeszcze w tym stopniu poprawy koniunktury gospodarczej, w jakim miało to miejsce na innych odcinkach życia gospodarczego. Jako przyczyny tego stanu rzeczy wysuwane są w pierwszym rzędzie braki ustawodawcze i organizacyjne.

Na odcinku ustawodawstwa gospodarczo przemysłowego Polska odrodzona znalazła się w szczególnie ciężkiej sytuacji wynikającej z powodu nierównomierności poziomu i rozwoju gospodarczego rzemiosła w poszczególnych zaborach oraz różnorodności ustawodawstwa często zupełnie niedostosowanego do miejscowych warunków. Polska ustawa przemysłowa w r. 1027 była pierwszym usiłowaniem poprawy tego stanu, przede wszystkim przez ujednolicenie przepisów. Istnieje dzisiaj potrzeba przeprowadzenia gruntownej nowelizacji prawa przemysłowego celem uniknięcia bolączek rzemiosła.

Szczególna uwaga winna być poświęcona organizacji samorządu rzemieślniczego i cechów, jako instytucji, które z założenia swego powołane są w pierwszym rzędzie do tego, by stać się podstawą organizacyjną i gospodarczą rzemiosła.

Cechy, których działalność została w wysokim stopniu ograniczona nowelą do prawa przemysłowego w r. 1934, przez wyłączenie z ich zakresu działania spraw gospodarczych, **wrócić powinny do stanu swej dawnej, o wielowiekowej chlubnej tradycji aktywności,** opartej na zdrowych podstawach organizacyjnych i finansowych. Działalność ich prowadzona w ścisłym kontakcie z Izbami rzemieślniczymi powinna stać się odbudową samorządu gospodarczego rzemiosła, obejmując swym zakresem w sposób daleko idący działalność gospodarczą i zawodową zrzeszonych rzemieślników i dając im możność osiągnięcia możliwie najlepszych wyników, poprzez wspólny wysiłek i wzajemną pomoc.

Niemniejszą wagę niż zagadnienia organizacyjne posiada sprawa taniego kredytu dla rzemiosła, które jest spauperyzowane i potrzebuje pomocy materialnej. Działając w tym kierunku Ministerstwo opracowuje projekt ustawy o rejestrowym prawie zastawu na maszynach i silnikach zakładów rzemieślniczych. Projekt ten przewiduje możność uzyskania przez rzemieślników stosunkowo łatwego i taniego kredytu inwestycyjnego a także obrotowego.

Hande

Handel w Polsce nie jest nadmiernie rozbudowany. Świadczy o tym dobitnie mały, w porównaniu z innymi krajami, odsetek ludności zatrudnionej w handlu. Jest zatym dużo pracy do wykonania dla przedsiębiorczości polskiej, dużo miejsca dla zdolnych jednostek naszego narodu, pragnących poświęcić się zawodowi kupieckiemu. Pewien ruch w tym kierunku, który zaznaczył się ostatnio, w szczególności wśród ludności rolniczej **należy uznać za przejaw bardzo zdrowy i ze wszech miar godny poparcia.**

Szczególną uwagę przywiązuję do wszelkich tendencyj konsolidacyjnych stanu kupieckiego. Postępy działalności organizacyjnej zrzeszeń kupieckich, oraz rezolucje Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, pozwalają mi żywić nadzieję, że akcja zrzeszeniowa obejmie wszystkich kupców polskich, nie jak dotychczas zaledwie co czwartego.

Proces racjonalnego uprzemysłowienia wymaga wzrastającego obrotu towarowego z zagranicą, przede wszystkim przywozu narzędzi produkcyjnych i surowców.

Obroty bowiem handlowe Polski z zagranicą wyniosły w okrągłych cyfrach w latach:

1935 — 1.786.000.000,— zł.
1936 — 2.030.000.000,— zł.
1937 — 2.450.000000,— zł.

Wzrost zatem obrotów w stosunku do roku poprzedzającego wyniósł: w r. 1936 — 13,9 procent, w r. 1937 — 20,7 proc., wykazując tym dalszą niesłabnącą prężność. Przyczym import w tym okresie charakteryzuje duży udział przywozu surowców i środków produkcyjnych.

Sprawy morskie

Dynamika rozwojowa na tym odcinku wciąż jest duża. Przewieźliśmy bowiem przez oba porty polskiego obszaru celnego ponad 16 milionów ton, co stanowi w porównaniu z r. 1936 wzrost o blisko 3 milj. ton, względnie 21 proc. Przez Gdynię przewieźliśmy 9 miln. ton, przez Gdańsk ponad 7 miln. ton. Po odliczeniu liczb tranzytu **udział obrotów portowych w handlu zagranicznym Polski wynosi 77,4 procent pod względem wagi i 66,1 pod względem wartości.**

Główny nasz wysiłek w sprawach morskich musimy skierować przede wszystkim na kwestię zwiększenia tonażu i uniezależnienie się tą drogą polskiego handlu zamorskiego i ruchu pasażersko - emigracyjnego od zbędnego pośrednictwa.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zdołało w ciągu ubiegłego roku zrobić duży krok naprzód w tej sprawie. Oto realizując program rozbudowy floty handlowej zamówiono 8 statków towarowo - pasażerskich o ogólnej pojemności 36.000 ton brutto. Nadto prywatne przedsiębiorstwa nabyły i uruchomiły około 3000 ton brutto. Ogółem morski tonaż naszej bandery powiększy się zatym w niedalekiej przyszłości o 10 jednostek o łącznym tonażu ponad 39.000 ton brutto.

Felieton świąteczny

Sznycel wiedeński z hieny

— Czy wyobrażacie sobie w jak zawrotnym tempie ludzkość gna ku wyżynom doskonałości? — Postawiwszy takie pytanie, należy jak pan Jowialski wyjaśnić w sposób następujący: wyobrażacie sobie — no to posłuchajcie. — Było to w roku Pańskim 1904, a więc zaledwie 34 lat temu. Tygodnik Ilustrowany w nr. 9 z dnia 27. II. zamieścił sensacyjną wiadomość z dziedziny najnowszych podówczas wynalazków techniki.

— „Umyślne wykolejanie pociągów. Myśl tę wprowadzono w Ameryce. Chodzi tu mianowicie o uniknięcie katastrofy zderzenia się dwu pociągów. Wykolejenie pociągu przez wypchnięcie z szyn lokomotywy zmniejsza znacznie gwałtowność zatrzymania, a zarazem skutki zniszczenia. Próby robione w Stanach Zjednoczonych przekonały, że z dwojga złego, marzy o sztucznej wylęgarni dzieci i — Lokomotywa unosi na czele klin żelazny, który można skierować wierzchołkiem na prawo lub na lewo. Gdy maszynista spostrzega pociąg stojący lub biegnący po tej samej linii, a zahamować maszyny nie zdoła, wykręca klin w stronę odpowiedniejszą i wykolejając pociąg unika starcia."

Nikt nie wątpi, że po przeczytaniu tego rodzaju notatki z zachwytu szczerzono zęby.

— Ludzkość! Ameryka! Postęp! Wyobraźcie sobie! Więc wykręca klin w stronę odpowiedniejszą i wykolejając pociąg unika starcia!

A Wy — dzisiaj — zaledwie w 30 kilka lat później — śmiejecie się z naiwności tamtych czasów. Nic dziwnego! — Człowiek, który siada wygodnie w elektrycznym fotelu, zapala aerodynamiczne cygaro, słucha aparatu radio-telewizyjnego, marzy o szutcznej wylęgarni dzieci i podpisuje czeki bez pokrycia musi pękać ze śmiechu, musi naigrawać się z prymitywizmu niedawnego postępu. — Byle klin żelazny nie budzi już sensacji. Dawniej, gdy ludzie kroczyli statecznie utartymi ścieżkami, i owszem, zupełnie było to możliwe.

Szał tempa ogarnął wszystkich. Wszyscy pędzą przed siebie, nie bacząc na nic, przy jaskrawym świetle neonowej reklamy i świeżo rozbłysłej iskry nowego talentu. Jakiś Paweł, który niedawno wstąpił do seminarium duchownego, już jest oficerem; inny, który miał zostać oficerem, już jako misjonarz reklamując wśród ludożerców cywilizację, proponuje zastąpić pieczeń z ludzkiego mięsa sznyclami wiedeńskimi z hieny i sałatą



z bananów; inny, który zapisał się na prawo, siedzi w kryminale. Inny, który ukochał naukę, zamiatając wielką miotłą ulice, zastanawia się nad wyglądem odwrotnej strony księżyca i odwrotnej strony medalu. Ale nie tylko nowa jest psychika. Są również nowe zdobycze techniki. Dawniej wiedziano, że człowiek, który nakładał rękawice bokserskie, wejdzie na ring. Dziś — przypuszczać można, że czyni jedynie wstępne przygotowania do naukowej dyskusji.

Dawniej wiedziano, że człowiek, który kupuje brzytwę, pragnie golić swój zarost. Dziś — przypuszczać jedynie można, że jest to jeden z działaczy antysemickich.

Dawniej ludzi z maczugami pokazywano na rycinach w wypisach historycznych na kl. I. Dziś — widzi się ich często nie w książkach, lecz u bram uczelni.

. . . .

Skoro zaczęło się niniejsze pytaniem, pytaniem należy zakończyć.

— Kiedy rękawice bokserskie przestaną być wstępnym przygotowaniem do naukowej rozprawy? Kiedy brzytwa służyć będzie tylko do golenia? Kiedy maczugi oglądać będziemy tylko w wypisach historycznych? Kiedy te wszystkie „cuda najnowszej techniki" przestaną być aktualną sensacja, tak jak przestał nią być ów klin żelazny, którym 30 kilka lat temu wykolejano pociąg, unikając starcia?

Optymista zapewne by odpowiedział:

— A może dopiero wtedy, gdy wyrośnie owo pokolenie ze sztucznej wylęgarni, o której marzy dzisiejszy człowiek, słuchając radia, paląc aerodynamiczne cygara i wystawiając czeki bez pokrycia.

Jerzy Popkowski.

Pierwszy operator ślepej kiszki zmarł w Hamburgu

N[illegible]kuteczniejszym sposobem leczen[illegible] ostrego zapalenia „ślepej kiszki“ jest radykalna i natychmiast przeprowadzona operacja, polegająca na wycięciu schorowanego, obrzękłego i wypełnionego ropą wyrostka. Operacja ta jest dziś jednym z najczęściej wykonywanych zabiegów chirurgicznych i trudno w pierwszej chwili uwierzyć, że ten sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego znany jest dopiero od niedawna, bo chirurg, który pierwszy wykonał tę operację zmarł niedawno w Hamburgu.

Prof. Kuemmel był pierwszym profesorem chirurgii na uniwersytecie hamburskim. On to zaproponował w roku 1890 „radykalny sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego“, polegający na całkowitem usunięciu chorego wyrostka. W ciągu ośmiu następnych lat zdołał przeprowadzić sto cztery operacje wyrostka robaczkowego, ratując w ten sposób życie chorym, którzy dawniej skazywani byli na śmierć. W roku 1905 ogłosił zestawienie pierwszego tysiąca operacyj wyrostka robaczkowego, wykonanych w jego klinice.

Wyniki uzyskane tą metodą były tak nadzwyczajne że w krótkim czasie cały świat lekarski zaaprobował jego metodę leczenia. Dziś leczenie wyrostka robaczkowego jest z reguły chirurgiczne. Mało kto jednak pamięta, że twórca tej metody, osiemdziesięcioletni staruszek, profesor Kuemmel żył dotąd w Hamburgu.

Czy są choroby nieuleczalne?

Dawniej lista chorób nieuleczalnych była bardzo długa. Lud prosty wierzył i w wielu zapadłych kątach wierzy jeszcz do dziś, że choroba jest dopustem Bożym, który należy znosić z pokorą. Lekarza wzywa się tylko do osób konających i stąd wiara, że chory, u którego był lekarz, musi niedługo umrzeć. „Jak ktoś ma umrzeć — to i doktór nie pomoże“.

W ostatnich latach dużo się pod tym względem zmieniło. I w medycynie i tradycyjnym uprzedzeniu do doktora. Medycyna listę chorób nieuleczalnych skróciła do tego stopnia, iż możemy powiedzieć, że nie ma już chorób nieuleczalnych, nieuleczalne są tylko chorobv zastarzałe. Medycyna potrafi walczyć skutecznie z każdą chorobą, o ile chory zawczasu zgłosi się do lekarza. Gdy gruźlica przegryzie oba płuca, trudno wymagać od lekarza, aby dokonał cudu i płuca naprawił. Budowniczy, gdy każą mu naprawić dom, zjedzony przez grzyba, może spokojnie powiedzieć; „Tu żadna naprawka nic nie pomoże, dom trzeba rozwalić“. Lekarz nie może sobie na taką szczerość pozwolić, wszak ma do czynienia z żywym człowiekiem i musi leczyć, aby nieuchron na śmierć przyszła możliwie najpóźniej po swoje żniwo.

Dziś dzięki propagandzie towarzystw do walki z gruźlicą, oraz dzięki ubezpieczeniom społecznym jest rzeczą wszystkim wiadomą, że gruźlica jest takim właśnie grzybem, który się rzuca na płuca i zjada najbardziej wartościowe tkanki tego narządu. O ile chorobę dostrzeżemy zawczasu i rozpoczniemy planowe leczenie, organizm ludzki mając stałą pomoc ze strony lekarza, sam sobie daje radę z niszczącym szkodnikiem. Dawniej takie np. zakażenie krwi było również chorobą nieuleczalną, która w ciągu kilku dni sprowadzała na człowieka nieubłaganą śmierć, dziś, dzięki uświadomieniu o przyczynach tej choroby, możemy ją stłumić tym prędzej, im rychlej zabierzemy się do jej leczenia. Zakażenie — to już nie dopust Boży, a po prostu bakcyl, który się rozmnaża z piorunującą szybkością, zatruwając krew, ten najcenniejszy składnik naszego organizmu.

Tak zwane nieuleczalne choroby potrafimy leczyć nietylko wówczas, gdy się pojawią w człowieku, ale nawet wcześniej możemy im zabronić wstępu do organizmu, zanim się pojawią. Tak np. dzięki odpowiednim szczepieniom możemy zabezpieczyć organizm przed odrą, cholerą, czerwonką itp. Nawet na tak straszną chorobę, jak trąd, którą na szczęście my w Polsce znamy tylko z opowiadań biblijnych, medycyna znalazła skuteczne sposoby i potrafi ją zahamować, o ile chory zawczasu poda się leczeniu.

Niektórzy, wierząc w nieuleczalność zabiegów lekarskich, powiadają: „Ja już i tak nie mam po co żyć, więc pocóż niepotrzebnie zgłaszać się do lekarza“. Ci znowu zapominają o tym, że nie są sami na świecie, że żyją wśród własnych dzieci, krewnych i znajomych, których mogą swoją chorobą zarazić.

Nie wolno nam za tym wierzyć w nieuleczalność choroby ani też chcących się leczyć odstręczać od lekarza. Nie wolno również obniżać w oczach drugich tych instutycyj, które czuwają nad zdrowiem szerokich mas robotniczych, jak np. ubezpieczalnie społeczne. Mogą one mieć swoje wady i niedomagania, przecież to są dzieła ludzkie, ale każdy przyzna, że te szpitale, przychodnie lekarskie, sanatoria, apteki, które zbudowały i urządziły ubezpieczalnie, są dla pracującej ludności wielkim dobrodziejstwem.

E. S.

Zaręczyny króla Albanii

Rzym, 29. 1. (PAT.)

Uporczywe pogłoski o bliskich zaręczynach króla Albanii Ahmeda Zogu z hrabiną węgierską Apponyi, znajdują niejako potwierdzenie w wyjeździe z Rzymu do Tirany siostry hr. Apponyi wraz z jej mężem magnatem węgierskim Baghy.

Urzędowe potwierdzenie zaręczyn króla Zogu ma nastąpić niebawem. Wysuwane są tu przypuszczenia, że Watykan może nie udzielić jednak koniecznej dyspensy, albowiem król Zogu jest muzułmaninem oraz ze względu na politykę antykatolicką, prowadzoną obecnie w Albanii.

Ciekawe zjawisko

Buenos Aires, 29. 1. (PAT)

Według otrzymanych tu wiadomoścj z Asuncion, w miejscowości Peribebuy w Paragwaju, położonej nad brzegiem rzeki tej samej nazwy, zaobserwowano, że w pewnych momentach woda rzeki dochodzi do bardzo wysokiej temperatury, przyczym nad wodą ukazują się kłęby pary.

W związku z tym, prasa paragwajska przypomina, że w owych okolicach znajdują się porzucone obecnie kopalnie rudy żelaznej, które eksploatowano w czasie wojny za czasów Lopez'a. Władze paragwajskie mianowały specjalną komisję złożoną z uczonych i techników, celem zbadania ciekawego zjawiska.

Potwór wysokości 15 metrów

Bezcenne odkrycia amerykańskich uczonych

Górnicy, zatrudnieni w kopalni węgla w Cedaredge w Kolorado, natrafili na głębokości 70 metrów na odciski stóp jakiegoś potwora przedpotopowego.

Zawiadomiono o tym dyrektora muzeum przyrodniczego w Colorado, dra Browna, który stwierdził, że odciski stóp o średnicy 1,13 m. należały do potwora z gatunku przedpotopowych zwierząt, które zaludniały naszą ziemię przed 80 milionami lat. Zaczęto poszukiwać dalszych śladów potwora i w odległości 350 metrów od znalezienia widocznych w skamieniałym mule ziemi odcisków stóp natrafiono na szkielet zwierzęcia. Jest to największy potwór przedpotopowy ze znalezionych dotychczas. Zwierzę miało 15 metrów wysokości i dawało kroki 5 metrowe. Olbrzym ten żywił się roślinami.

Kopalnia Cedaredge jest obecnie ośrodkiem zainteresowania paleologów amerykańskich. Ekspedycja dra Browna, pracując przez trzy tygodnie dzień w dzień na trzy zmiany nad wydobyciem szkieletu przedpotopowego olbrzyma, ważącego przeszło 8.000 kg, natknęła się na szkielet dinosaura, długości 16 metrów i wysokości 5 metrów. Poza tym znaleziono w innym miejscu w tej samej kopalni skamieniałe resztki olbrzymiego żółwia z gatunku dotychczas zupełnie nieznanego. Zwierzę to miało 7 metrów długości, 2 metry szerokości i 1 m. wysokości.

Przesądy w Jndiach

Bambus ścinany w czasie nowiu

Wśród ludności hinduskiej istnieje z dawna zakorzeniony przesąd, że trzcinę bambusową ścinać można jedynie w pewnych okresach czasu, najlepiej podczas nowiu. Żaden Hindus nie odważy się ścinać bambusu w jasne, księżycowe noce.

Już w 1899 roku władze angielskie w Madras zarządziły badanie, czy przesąd ten ma swe naukowe uzasadnienie. Przypuszczano, że ścinanie bambusu w ciemne, bezksiężycowe noce ma na celu ochronę ściętych miejsc przed inwazją niepożądanych owadów. Przeprowadzane w tej kwestii dochodzenia, nie dały jednak żadnych wyników.

Po kilkudziesięciu latach podjęto ostatnio w Dehra Dun nowe badania, które wykazały po roku doświadczeń, że zwyczaj hinduski opiera się tylko na zwykłym przesądzie. Pora ścinania bambusu nie ma żadnego wpływu na jego wzrost i gatunek. Mimo to, żadna siła nie zdoła przekonać Hindusów, że bambus ścinać można i za dnia, a jeśli już kto woli — to w jasne księżycowe noce. W dalszym ciągu w okresie nowiu rozlega się w lasach bambusowych stuk siekier i nawoływanie robotników hinduskich, trzymających się wiernie tradycyjnych przesądów.

(Y)

Wystawa pośmiertna prof. Leona Wyczółkowskiego

U PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. — „CURICULUM VITAE" WIELKIEGO ARTYSTY. — DZIEŁA MALARSKIE I GRAFICZNE. — ZBIORY POZNAŃSKIE NA WYSTAWIE POŚMIERTNEJ.

W salach zasłużonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarta zostanie w niedzielę, dnia 30 bm. wielka wystawa pośmiertna obrazów jednego z najznakomitszych artystów polskich 20-go wieku, prof. Leona Wyczółkowskiego, zmarłego 27. grudnia 1936 r. w Warszawie.

Leon Wyczółkowski urodził się 11-go kwietnia 1852 r. w Miastkowie Kościelnym w Ziemi Podlaskiej. Kształcił się w Warszawskiej Szkole Rysunkowej Wojciecha Gersona, 1874—1875 r. studiuje w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie jest uczniem prof. Aleksandra Wagnera, wreszcie w Krakowie, w Szkole Sztuk Pięknych pod Matejką (1878-1880) Następnie przebywa krótszy czas w Warszawie, a potem dalszych lat dziesięć na Podolu i Ukrainie, *skąd przywozi swe pierwsze kompozycje:* „Kopanie buraków", „Rybacy", „Woły", „Połów raków" i in. W roku 1895 Wyczółkowski zamianowany został profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na którym to stanowisku w ciągu bez mała 25 lat wychował wielu dziś wybitnych malarzy i grafików.

Prof. Wyczółkowski wystawiał od roku 1876; najpierw w Krakowskim Towarzystwie Sztuk Pięknych, gdzie pierwsze trzy płótna „Kobieta w czepcu", „Portret mężczyzny" i studium „Dziewczynka" zyskują pełne uznanie publiczności i krytyki. Następnie pojawia się na wystawach szereg pierwszorzędnych dzieł, jak: „Maryna Mniszchówna" (1877), trzy portrety dzieci hr. Kr. i portret chłopczyka (1878), kompozycja pod tyt. „Alina" (z „Balladyny" — Słowackiego, 1880). — „Chrystus w grobie" (1884), „Welon" (1885), „Figlarka" (1888), Orwid skamieniały' i „Grobowiec" (1895); lata 1897—1911 przynoszą dalsze prace: „Grobowiec II", „Chrystus na krzyżu", . w ogrojcu", „Sarkofagi", „Goła Chrystusa" „Fragment ze Szkoły Sztuk Pięknych", widoki z Krakowa, cykle — tatrzański, huculski, z Hiszpanii, portrety, kwiaty, widoki architektoniczne i i. — wreszcie pierwsze grafiki.

Na światowej wystawie w St. Louis w 1904 r. otrzymuje prof. Wyczółkowski medal brązowy. Oryginały wielkiego artysty zdobią liczne galerie europejskie. W polskich zbiorach muzealnych mamy szereg pierwszorzędnych obrazów olejnych i pasteli w krakowskim Muzeum Narodowym („Rybak", „Krucyfiks Królowej Jadwigi", „Łowienie raków", „Woły" i in.), w Warszawie, Lwowie, poznańskim Muzeum Wielkopolskim („Sarkofagu", „Arrasy wawelskie", Autoportret, Portret pastelowy Stefana Żeromskiego z synem), Muzeum miasta Poznania, Zarządu miejskiego, Uniwersytetu Pozn., oraz licznych zbieraczy prywatnych. Z czasów wojny światowej artysta pozostawił bogaty plon w licznych rysunkach i grafikach.



Leon Wyczółkowski — Barokowy święty w kościele w Koronowie (tusz)

W dziedzinie grafiki nie miał Wyczółkowski równego sobie artysty w całej Polsce, a mało zapewne w Europie, zarówno pod względem techniki jak i malowniczości motywów, z których wydobył niepojęty czar, efekt i nastrój. Teki litografii „Stara Warszawa", „Lublin", „Wawel", „Ukraina", „Kraków", „Gdańsk", „Wspomnienia z wojny", „Białowieża", „Kościół Mariacki w Krakowie", stanowią arcydzieła grafiki 20-go wieku. Ostatnia teka „Pomorska", wykończona w Poznaniu 1932 r. zadziwiła młodzieńczym rysunkiem i techniką, jakimi Wyczółkowski w 80-tym roku swego pracowitego żywota obdarzył sztukę polską i niezliczonych jego kunsztu entuzjastów.



Leon Wyczółkowski — Autoportret (litogr.)

Spoczął na sen wieczny na cmentarzu w Wtelnie, wiosce w okolicy Gościeradza na Pomorzu.

*

W roku 1932 oglądał Poznań wystawę jubileuszową artysty, urządzoną w 80 rocznicę urodzin. Teraz stajemy przed pokazem pośmiertnym, na który składają się dzieła malarskie tylko ze zbiorów poznańskich i wielkopolskich. *Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych składa tą wystawą hołd Cieniom Wielkiego Artysty, tak zasłużonego dla Sztuki Polskiej.*

Hołd ten niewątpliwie znajdzie oddźwięk wśród sfer kulturalnych naszego społeczeństwa.

Hilary Majkowski.

Chemiczny skład pocałunku

Niektórzy profesorowie amerykańscy nie ustępują w niczym pod względem ekscentryczności rozmaitym dziwakom z klubów, lubującym się w zadziwianiu bliźnich oryginalnymi pomysłami.

Tak więc profesor Gregory Donegan z uniwersytetu Cincinnati (U. S. A.) przeurowadził w swym laboratorium analizę chemiczną... pocałunku. Wyniki osobliwej analizy były następujące: 100 gramów osadu zebranego z ust zawierało 61 gramów wody, 0.7 grm. białka i globuliny, 0.5 grm. elastiny, 33.2 grm. kollaganu, 0.032 grm, fosfatów, 0.761 grm. tłuszczów, 0.45 grm. soli, 0.04 grm. wapienia i minimalne ślady magnezji, siarki.

Jaką wartość praktyczną posiada analiza pocałunku i jakie wnioski wyciągnął stąd profesor Donegan, o tym historia milczy.

Stare zamczysko runęło

Historyczny zamek w Morrona, w pobliżu Terricciola z XIII-go stulecia rozpadł się w tych dniach w gruzy. Kilka chat wiejskich stojących na zboczu gór, uległo zupełnemu zniszczeniu. Ofiar w ludziach nie było, ponieważ władze włoskie już wcześniej usunęły mieszkańców domów z obawy przed zawaleniem się zamczyska. Zamek ten odegrał dużą rolę podczas walk Gwelfów z Cibelinami.

Raj milionerów i metuzalemów

Słoneczne wybrzeża Florydy są ulubionym obecnie miejscem pobytu milionerów amerykańskich i ich młodej progenitury. Jak się okazuje jednak z wykazów gości na plażach Florydy, bawią tam nietylko milionerzy, ale i metuzalemowie. Albowiem lista hotelowa wykazuje obecność 53 osób, których wiek przekroczył już feralną liczbę 100. Na liście otrzymujących rentę starczą miasta Orlando w stanie Floryda figuruje Indianin, który będzie prawdopodobnie najstarszym człowiekiem U. S. A., liczy bowiem 131 lat.

Nowa seria „milonerów"

Pisaliśmy już pokrótce o wyniku losowania miliona, który padł na nr. 17270 w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej loterii klasowej. Dzisiaj dorzucamy jeszcze garść szczegółów i podobizny szczęśliwych graczy.



p. Stefan Kondys doszedł do fortuny w dość niezwykły sposób. Oto jak opowiada on o tym szczęśliwym wydarzeniu:

— Brałem udział w zawodach lekkoatletycznych, które od czasu do czasu urządza Oddział Związku Rezerwistów w Rabce. W biegu na 5 km. znalazłem się u mety pierwszy w dobrym czasie i w dobrej formie, co tak ucieszyło wielkiego entuzjastę wychowania fizycznego i sportów w ogóle, p. Andrasza, właściciela kolektury, iż z własnej inicjatywy ofiarował mi nagrodę w wysokości 40 zł. Wstąpiło we mnie jakieś natchnienie, że te pieniądze przyniosą mi szczęście, poprosiłem więc p. Andrasza o ćwiartkę losu do czwartej klasy i zapłaciłem za nią wygraną nagrodą. Przeczucie nie omyliło mnie, gdyż rzeczywiście na nabyty w ten sposób numer losu padła wygrana miliona złotych.

— Faktycznie więc otrzymał pan za swój wyczyn sportowy 200.000 złotych?

— Nie zupełnie, gdyż koledzy moi, pp. **Jan Mrożek** i **Ignacy Sienkowiec** prosili mnie o dopuszczenie ich do spółki, na co się zgodziłem oddając im połowę swojej ćwiartki. W ten sposób ja wygrałem 100.000 zł, resztą zaś podzielili się moi wspólnicy.

— Co pan zamierza zrobić z osiągniętą gotówką?

— Posiadam liczną i niezamożną rodzinę, chcę więc jej przede wszystkim zapewnić byt. Co do mnie jestem z zawodu murarzem, teraz jednak pragnąłbym się wziąć do handlu, bo czuję, że posiadam zdolności w tym kierunku. Będę zresztą dalej próbował szczęścia w grze na loterii, bo nowy podział losów na 5 części i zmniejszenie ich ilości ze 195.000 na 160.000, zdaniem moim, zwiększają szanse wygrania.



Na fotografii widzimy pp. **Franciszka Gawrona** (Rabka), **Jana Opalińskiego** (Chabówka), **Józefa Pająka** (Sucha), **Tadeusza Kobaka** (Chabówka), **Szczepana Trzopa** (Chabówka), **Władysława Czyszczoja** (Chabówka), **Piotra Brożka** (Chabówka), **Józefa Swiecha** (Rabka) oraz dwie małżonki tych ostatnich. Reprezentują oni spółkę koleżeńską złożoną z 20 funkcjonariuszów kolejowych. Spółka ta nabywa stale pewną ilość części losów, a wygraną członkowie dzielą się pomiędzy sobą.

Ponieważ wśród tych losów znalazła się ćwiartka nr. 17270, każdy z członków spółki otrzymał po 10.000 zł. By ułatwić im podział, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego zamiast jednego czeku na 200.000 zł, wystawiła 20 czeków na Bank Gospodarstwa Krajowego, po zł 10.000 każdy.

Członkowie spółki wyrazili wielkie zadowolenie z podziału losów na 5 części, gdyż zwiększa to szanse wygrania, zwłaszcza wobec zredukowania ilości losów o 35.000.

Właścicielka trzeciej ćwiartki pani I. M. z Cieszyna nie zgłosiła się jeszcze do zrealizowania wygranej.



Ostatnia wreszcie ćwiartka znalazła się w posiadaniu **p. Julii Lubowej,** właścicielki pracowni i sklepu masarskiego w Rabce. Na nr. 17270 gra ona już od kilkunastu lat i cierpliwość jej została sowicie nagrodzona. Początkowo gdy powiadomiono ją o wygranej przyjęła to za żart: uwierzyła dopiero zapewnieniom kolektora.

Pani Lubowa pozostała wierna i nadal swemu ulubionemu numerowi, zaopatrując się niezwłocznie w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej, bo ciągnienie rozpoczyna się 17 lutego r. b.

Wszystkie wygrane w tej loterii, z milionem na czele, dzielić się już będą, nie pomiędzy czterech, jak dotychczas, lecz pomiędzy pięciu graczy, co — jak to słusznie podkreślili nowi milionerzy — łącznie ze zmniejszeniem ilości wypuszczonych numerów ze 195.000 na 160.000 ogromnie wzmoże szanse wygrania.

Kto wynalazł saksofon?

Saksofon, instrument, który przed kilka lat uchodził za „króla" orkiestry jazzbandowej, został wynaleziony nie jakby się wydawało w Ameryce, ale w Belgii. Wynalazł go Niemiec, Adolf Sachs i to na długi czas przed wejściem saksofonu w użycie. Wydawać się to może nieprawdopodobne, lecz saksofon został wynaleziony niemal sto lat temu. W użycie wszedł saksofon po roku 1920, a więc w kilkanaście lat po śmierci wynalazcy, który umierając liczył lat 85, a wynalazł instrument na 55 lat przed swoją śmiercią.

Wynalazca nie doczekał się uznania dla swego wynalazku i umarł w Paryżu w skrajnej nędzy.

Kawa pana G.

Wszyscy wiedzą o zamiłowaniu króla Gustawa V do gry w tenisa. Namiętność „mister G." jest nawet tak silna, że stała się ostatnio przyczyną małego incydentu. Najulubieńszym partnerem króla jest niejaki Kalle Schroeder, słynny w Szwecji fabrykant kawy. Pewnego dnia Kalle Schroeder zwrócił sią do króla z zapytaniem, czy pozwoli nazwać najlepszy gatunek kawy „kawą pana G.". Gustaw V zawahał się. Kazał sobie przynieść tej kawy, spróbował i... zaczął się znowu zastanawiać. W końcu jednak zgodził się. Zwyciężyła w nim namietność tenisisty. Nie mógł odmówić prośbie swego najlepszego partnera.

Chmielewski w Ameryce...



Poznań, 29. 1.

Rozniosły się uporczywe pogłoski o rzekomym przejściu na zawodostwo naszego reprezentanta Henryka Chmielewskiego. Żadnego zaprzeczenia z jego strony nie ma, wręcz przeciwnie, nawet potwierdzenie. Do meczu międzypaństwowego z Niemcami przygotowuje się starannie najpierw lecząc swoje ręce. A więc jeszcze raz będzie walczył w naszych barwach jako amator. Później jakiś ze statków transatlantyckich zabierze go na swój pokład i zawiezie do Ameryki, gdzie wśród całej masy zawodowców będzie bił się o powszedni chleb, jak oni. Oni — zawodowcy amerykańscy — zdrowi, Chmielewski z „upośledzoną" ręką. Mimowoli nasuwa się pytanie — czy dziś nie jest już zapóźno, czy po tak poważnej kontuzji ręki może coś zrobić w sporcie zawodowym? Przecież ręka nigdy mu się nie zgoi zupełnie. Przed każdym meczem zamiast trenować będzie się leczył. Nie kwestionujemy jego możliwości, talentu, jego szczęścia i nieprzciętnych wartości boksera amatora; nie chcemy mu odradzać, ani przekonywać, bo i z jakiej racji, jest przecie panem swej woli. — Chcemy jedynie przyjrzeć się z bliska całej tej sprawie i zaglądnąć jej prosto w oczy....

Rzuci swój warsztat pracy, swój zawód, swoją rodzinę i pojedzie na wędrówkę po „złote runo". W wypełnionych halach z początku małych, później większych miast amerykańskich raz po raz zapłoną reflektory, roztarabanią się gongi i przez ring zaczną defilować sprężyste postacie zawodowców, między którymi się znajdzie i „Chmiel".

Spotka się z jednym, z drugim i nawet z dziesiątym, aż wreszcie trafi na jakiegoś Clarka... Uderzy silniej, ręka zaboli — złamie się do reszty i kariera skończona. Prysną marzenia o dolarach i o poprawie bytu. Wróci (jak Ran) do Polski. Spróbuje szczęścia z jakimś Czechem, lub Francuzem i przekonawszy się, że naprawdę już koniec, zacznie myśleć znów o dymiących łódzkich kominach, wśród których ongiś miał warsztat pracy. Zapomną wówczas o nim, bo to jest dola każdej „sławy". Mistrzostwo Europy, bohaterskie walki na Olimpjadzie i wiele, wiele sukcesów zostaną tylko gdzieś w życiu zgubioną bajką, o której jednie sam będzie pamiętał...

Ale to tylko przypuszczenia. Może będzie inaczej, może Chmielewski w innym urodził się czepku, może mimo połamanych napięstków potrafi zrobić więcej od Rana. Z naszej strony życzymy mu z całego serca, by Imię Polski sławił i nie miał zawodów. Ale niestety fakty mówią inaczej. Zawodowi bokserzy nie walczą 3, lecz 10 do 16 rund i nie mają tak poważnych kontuzyj. Ta właśnie nieszczęsna ręka, a nic innego nie rokuje żadnej w zawodowym boksie dla Chmielewskiego przyszłości. Wycieczka swoją drogą piękna i propozycje kuszące. Ale jak to będzie wyglądało, pokaże nam czas.

Oktawian Misiurewicz.

Kolarstwo

Likwidacja okręgu kieleckiego PZK.

Zarząd kieleckiego okręgowego Zw. Kolarskiego podał się do dymisji z powodu niemożności uwzględnienia przez centralne władze kolarskie jego postulatów. Ze względu na wytworzone warunki, które i tak uniemożliwiają prowadzenie racjonalnej pracy na terenie okręgu, zarząd PZK postanowił okręg ten czasowo zlikwidować. Kluby radomskie zostały przydzielone do okręgu warszawskiego, kluby częstochowskie do okręgu łódzkiego, a kluby kieleckie do okręgu krakowskiego.

Przygotowania do meczu z Niemcami

Polski Zw. Bokserski przygotowuje się bardzo starannie do zbliżającego się meczu bokserskiego Polska-Niemcy dnia 13 lutego w Poznaniu. Specjalną troską zarządu PZB jest rozmieszczenie publiczności. Ceny biletów będą wyjątkowo wysokie i wynosić będą od 2 do 10 zł. włącznie. Spodziewany jest liczny przyjazd przedstawicieli prasy zarówno krajowej, jak i zagranicznej, przede wszystkim z Niemiec. Bilety dla przedstawicieli prasy wydawać będzie jedynie Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P. oddział w Poznaniu w porozumieniu z PZB.

Walki będą transmitowane zarówno przez rozgłośnię Polskiego Radia w Poznaniu, jak i przez stacje niemieckie, przy czym Niemcy transmitują cały przebieg spotkania.

MECZ Z BERLINEM NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Projektowane na dzień 2 lutego międzynarodowe spotkanie bokserskie Poznań - Berlin nie dojdzie do skutku. Wobec odwołania tego meczu Poznań zgodził się na rozegranie spotkania międzyokręgowego z reprezentacją Warszawy. Mecz, jak wiadomo, odbędzie się w gmachu cyrku o godz. 12-ej.

Poznań wystąpi do tego meczu w składzie: Czerwiński (Sokół), Koziołek (Warta), Walkowiak (HCP), Ratajak (Warta), Dankowski (Sokół), Szułczyński (HCP), Szymura (Warta) Klimecki (HCP).

Tragiczna śmierć najlepszego automobilisty

Caracciola ustanawia nowy rekord

Jeden z najlepszych automobilistów świata Niemiec Rosemeyer zginął tragicznie pod Frankfurtem w czasie próby ustanowienia nowego rekordu świata. Na dziewiątym kilometrze niedaleko mostu kierowca najechał z szaloną szybkością na drzewo i został wyrzucony ze straszliwą siłą daleko na szosę. Wóz został zupełnie zdruzgotany, a kierowca został na miejscu zabity.

Zmarły tragicznie automobilista ożenił się niedawno ze znaną lotniczką Elli Beinhorn.

Tragiczny ten wypadek wywarł w Niemczech wstrząsające wrażenie.

* * *

Znany rekordzista Rudolf Caracciola w czasie doświadczalnych jazd nowym rekordowym samochodem „Mercedes-Benz" osiągnął na autostradzie Frankfurt-Darmstadt rekordowy czas ze startu lotnego — 437 Rosemyera, wynoszący 406 km/godz. Roosemyera, wynoszący 406 km/godz.

Rekordowy samochód liczy 12 cylindrów o pojemności nieco więcej ponad 5 i pół litra z kompresorem. Siła motoru wynosi 790 k. m. Samochód waży zaledwie 1100 kg, a odznacza się poza tym skróceniem rozstawu osi o jeden metr w porównaniu do poprzedniego modelu rekordowego.

Piłka nożna

Przygotowania piłkarzy.

Celem odpowiedniego przygotowania piłkarzy krakowskich do wczesnego w bieżącym roku sezonu spotkań międzypaństwowych ze Szwajcarią i Jugosławią krakowski okręgowy Zw. Piłki Nożnej wyznaczył 29 zawodników do zaprawy gimnastycznej, którą prowadzić będzie na hali ośrodka WF w Krakowie dypl. instruktor. W zaprawie wezmą udział:

Z Cracovii: Pawłowski, Pająk, Lasota, Góra, Gruenberg, Majeran, Skalski, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

Z Wisły: Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Gierczyński, Habowski, Gracz, Artur, Ogrodziński i Łyko.

Z Podgórza: Antosiewicz i Dzierwa.

Z Zw. Strzeleckiego „Chełmek": Haliszka.

Hokej

Zwycięstwo Kanadyjczyków w Monachium.

Kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury Wolves rozegrała mecz w Monachium z reprezentacją Bawarii, bijąc ją 5:0 (3:0, 0:0, 2:0).

Narciarstwo

W Garmisch Partenkirchen.

W piątek odbył się w Garmisch Partenkirchen w ramach międzynarodowego tygodnia sportów zimowych bieg narciarski otwarty i do kombinacji na 18 km. Bieg odbył się na trasie olimpijskiej. Sensacyjny sukces w biegu otwartym odnieśli zawodnicy włoscy, bijąc Norwegów. Z Polaków Nowacki w biegu otwartym sklasyfikował się na 10 miejscu.

Rozmaitości

Zgon znanego działacza sportowego.

W szpitalu w Rawiczu zmarł w wieku 46 lat śp. Maksymilian George czynny działacz sportowy, wiceprezes Warty, członek zarządu poznańskiego Zw. Piłki Nożnej. Zmarły był dyrektorem MKO.

Mistrzostwa tenisa stołowego.

Po rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo okręgu kl. A pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobyła drużyna KPW Poznań po raz czwarty z rzędu. Na dalszych miejscach uplasowały się drużyny: Z. S. „Zuchowaci", Z. S. „Monopol", „Cybina", GMS. Luboń, „Pochodnia", OMP ognisko I.

Hallo! Tu radio



Niedziela, dnia 30 stycznia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00 Sygnał czasu i kolęda. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10,30 Płyty. 11,30 „Bitwa narodów pod Lipskiem" — reportaż. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „W Castrop" — fragment z życia polskich robotników w Westfalii. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 **Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci.** 16,05 Suity na orkiestrę smyczkową. 16,45 „Anielcia i życie". 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17,55 Chwila Biura Studiów. 18,55 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,35 Płyty. 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 21,15 „Humor krakowski na cenzurowanym" — wesoła audycja. 21,45 Recital fortepianowy. 22,25 Płyty. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 8,30 Muzyka z płyt. 8,45 Audycja lokalna. 10,30 Płyty. 13,00 „Książka i gazeta polska na wychodźtwie" — pogadanka. 15,45 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. 19,35 Koncert lekkiej muzyki. W przerwie o 20,05 „Bratnia dusza" — skecz. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne. 22,25 Arie i pieśni. 23,00 „Kolorowe serpentyny" — lekka audycja słowno - muzyczna.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

16,30 Florencja. „Fedora". 17,00 Rzym. Koncert symfoniczny. 18,00 Lyon. Koncert symfoniczny. 20,00 Wiedeń. „Wiedeń — to Wiedeń". 20,20 Sztokholm. „To jest miłość". 21,00 Bruksela flam. „Clivia". 21,00 Mediolan. „Paganini".

Poniedziałek, dnia 31 stycznia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Audycja p. tyt. „W warsztacie rymarza". 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 16,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Największe elektrownie świata" — pogadanka. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Uczmy się polskich tańców. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Atak gazowy". 19,30 Pogadanka aktualna. 20,00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne ze stycznia. Wprzerwie około godz. 20,45 Dziennik wieczorny, Pogadanka aktualna. 21,40 Nowości literackie.. 22,00 Koncert symfoniczny. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Koncert życzeń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Muzyka rozrywkowa na organach. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Płyty. 18,55 Co dzieci usłyszą w radio? 23,00 Muzyka taneczna.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

18,55 Wiedeń. „Aida". 20,10 Budapeszt. Koncert symfoniczny. 21,00 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej. 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym „Złoto Renu".

„DRUGA ŻONA".

Słuchowisko w Teatrze Wyobraźni.

W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 18,55 Teatr Wyobraźni wystawia słuchowisko p. t. „Druga żona" zradiofonizowane według Korzeniowskiego przez Zb. Kopalkę i W. Trościankę. Reżyseruje H. Bogusławski. Słuchowisko to opisuje powikłania życiowe pułkownika, który nie wiedząc o tym wziął sobie za żonę kobietę o kompleksie Ksantypy. Pani pułkownikowa zapędziła męża w kozi róg. Nie pomogły nawet rady przyjaciela generała, który próbował zbuntować męża. Czyżby jednak dla rodzaju męskiego nie zostawił autor choć trochę satysfakccji? Rozwiązanie tego problemu znajdą słuchacze w słuchowisku.

CLAUDIO ARRAU

gra dla radiosłuchaczy.

Dnia 30 bm. o godz. 21,45 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia Claudio Arrau, pianista o światowej sławie, pochodzący z Chile. Claudio Arrau odegra pełne ognia utwory de Falli i Ganadosa, oraz sonatę — Hallftera. Tegoż dnia zwraca uwagę poranek symfoniczny z Poznania o godz. 12,03, w czasie którego symfoniczna orkiestra poznańska pod dyr. Z. Latoszewskiego wykona Francka symfonię d-moll i Zadora „Kaprys węgierski".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 28. 1. 1937 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	81,00
41/2 proc. poż. państw. wewn.	6[illegible],50
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc poż. konwersyjna	68,75

Akcje w złocie:

Bank Polski	117,50
Lilpop.	63,50
Węgiel	31,00
Norblin	70,00
Starachowice	38,25
Modrzejów	14,00
Haberbusch	49,75
Ostrowiec	55,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,12	89,30	
Berlin		212,97	
Amsterdam	294,45	295,17	
Kopenhaga		118,14	
Londyn	26,39	26,46	
Nowy Jork czek	5,275/8	5,287/8	
Nowy Jork kabel	5,273/4	5,29	
Oslo		132,98	
Paryż	17,22	17,42	
Sztokholm	136,05	136,[illegible]	
Włochy		[illegible]	
Helsinki		11,[illegible]	
Wiedeń		99,20	
Praga	18,52	18,57	
Szwajcaria	122,10	122,[illegible]	

Inowrocław

— **Wybory sołtysów i podsołtysów.** Na terenie gminy Dąbrowa Biskupia w poszczególnych jej gromadach, odbyły się wybory sołtysów i podsołtysów z wyjątkiem gromady Opoczki, gdzie wybory odbędą się 6 lutego br. Wybrani zostali sołtysami: w gromadzie Dąbrowa Biskupia p. Jan Skotarczyk, grom. Rejna p. Franc. Piasecki, grom. Opoki p. Wojciech Stępowski, grom. Modliborzyce p. Jan Wielich, gromada Chróstowo p. Wład. Prusak, gromada Mleczkowo p. Józef Waszak, Wilkostowo p. Stan. Groblewski, oKnary p. Jan Piwko, Radojewice p. Jan Groblewski Chlewiska p. Wincenty Kudlikowski, Brudnia p. Antoni Solarczyk, Pieranie p. aJn Wieczorek, Przybysław p. Stan. Madajewski, Ośniszczewko p. Wład. Śliwiński, Wonorze p. Roman Wrzesiński. W Murzynnie wybrano sołtysem pi .Józefa Ciechorskiego, podsołtysem ponownie Józefa Kłosowskiego.

— **Za napad rabunkowy na kobietę 4 lata więzienia.** Jan Roszak, zamieszkały przy ul. Karola Marcinkowskiego 33 w Inowrocławiu, który już był 10-krotnie karany za różne sprawki, napadł w ub. roku w nocy na wracającą do domu żonę żonę kolejarza na ulicy Marcinkowskiego, zsunął jej kapelusz na oczy po czym uderzył ją i oszołomionej wyrwał torebkę, w której znajdował się weksel na 200 zł, jeden złoty 60 groszy gotówki i różne drobiazgi. Roszak próbował później przez pasera torebkę sprzedać, co naprowadziło policję na ślad przestępcy. Sąd okręgowy na sesji w Inowrocławiu skazał Roszaka jako niepoprawnego przestępcę za dokonanie napadu na bezbronną kobietę na 4 lata więzienia.

Mogilno

— **Czyj chłopiec?** Na ulicach tut. miasta błądził 7-letni chłopiec, podający się za Szymanowskiego Olecha. Na skutek braku danych, gdzie znajdują się jego rodzice, chłopca odstawiono do oDmu Sierot w Gnieźnie. Osoby bliżej znające chłopca wzgl. rodziców i ich zamieszkanie proszone są o podanie informacyj w Zarządzie Miejskim wzgl. w posterunku P. P.

— **Pomór świń.** W zagrodzie Lasieckiego Władysława, rolnika w Kicku wybuchł pomór świń. Władze wydały zarządzenie ochronne i włączyły do okręgu zapowietrzonego wszystkie zagrody znajdujące się w tej miejscowości.

Koźmin

— **50-lecie pożycia małżeńskiego** obchodzą w dniu 29 stycznia znany i ogólnie szanowany obywatel tutejszego miasta p. Walenty Borowski wraz z żoną Franciszką z Wojciechowskich. Nabożeństwo na intencję jubilatów odprawił tego samego dnia o godz. 9-tej rano w kościale farnym ks. Sell. — Również srebrny jubileusz małżeński obchodzi w dniu 29 stycznia br. pp. Jan Podlewski z żoną. Na intencję jubilatów ks. Kasior odprawił mszę św. w kościele farnym o godz. 9-tej.

— **Koncert.** Tow. Gimn. „Sokół" urządza w środę, dnia 2 lutego na sali p. Kaja wielki koncert ze współudziałem orkiestry p. Borowiaka z Śremu. Początek koncertu o godz. 17-tej.

— **Mistrzostwa KSMm. ping-pongu.** Tytuł mistrza ping-pongu KSMm. na rok 1938 zdobył p. Lewandowicz Wacław.

Skoki

— **Przedstawienie.** Dnia 2 lutego. o godz. odegrają uczniowie Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej przy współudziale Żeńskiego Kursu Wieczorowego sztukę ludową „Swaty" ze śpiewami, muzyką i tańcami. Sztuka nagrodzona na konkursie im. Wyspiańskiego w Poznaniu.

Krotoszyn

— **Kara za kłusownictwo.** Za kłusownictwo został skazany na 150 zł grzywny lub 30 dni aresztu Masieliński St. z Grzegorzewa. Za kradzież roweru otrzymał Kułton Władysław 8 miesięcy więzienia.

Zarybianie Warty

W jesieni roku ubiegłego, w miesiącach listopadzie i grudniu, inspektorat rybacki Wielkopolskiej Izby Rolniczej przeprowadzał akcję zarybienia rzeki Warty. Wskutek braku materiału zarybieniowego na terenie woj. poznańskiego i trudności sprowadzenia na żywo z innych stron kraju program zarybienia został tylko częściowo wykonany (w 25 proc).

Ogółem rzekę Wartę na terenie woj. poznańskiego zarybiono: 5000 sztuk palczaków (jednolatków) sandacza, 500 sztuk kroczków i tarlaków sandacza oraz 1500 sztuk dłoniaków (dwulatków) leszcza.

Program zarybienia wiosennego przewiduje zarybienie następującymi gatunkami ryb: szczupaki, lin, węgorz, sandacz i brzana (barwana). Akcjaa zarybienia łącznie z innymi pracami, podejmowanymi na odcinku rybackim, pozwala mieć nadzieję, iż rzece Warcie zostanie przywrócony właściwy jej rybostan, a rybakom rzecznym odnowi zanikające warsztaty pracy. (P. A. A.)

Samobójstwo nieuleczalnie chorej

Ub. nocy nad ranem popełniła samobójstwo przez powieszenie niej. Bańczak Maria, lat 26, zamieszkała w Gronowie pow. leszczyński.

Denatka zamieszkiwała z mężem w domu restauratora Urbańczaka — chorowała na gruźlicę i od dwu lat nie opuszczała łóżka. W ostatnich dniach wobec pogorszenia się stanu chorej, Bańczak czuwał w ciągu nocy nad jej łożem. Krytycznej nocy Bańczak zdrzemnął się w drugim pokoju, a gdy się obudził, poszedł stwierdzić, co się dzieje w pokoju żony. Tutaj oczom jego przedstawił się straszny widok. Bańczakowa korzystając z jego nieobecności, powiesiła się w pokoju.

Tragiczny krok spowodowany był nieuleczalną chorobą i rozpaczą, w którą denatka popadła od dłuższego czasu.

Fantastyczne wyniki rozumnej propagandy

Utarło się mniemanie, iż gdzie jak gdzie, ale w zakresie spraw gospodarczych nie ma miejsca na zjawiska... fantastyczne. Tymczasem bywa od czasu do czasu inaczej, jak mogliśmy się niedawno przekonać.

Turystyka sama w sobie nie jest wyłącznie zagadnieniem gospodarczym. Ale nikt nie zaprzeczy, iż z ruchu turystycznego takie kraje, jak Szwajcaria, Włochy i Francja, nie ciągną olbrzymich zysków. Piękno przyrody, łagodny klimat, uzdrawiające źródła mogą mieć dla danego kraju takie same znaczenie gospodarcze, jak obfitość węgla czy rud żelaznych.

To też w wymienionych państwach turystyka odgrywa rolę jednego z najpoważniejszych czynników bogactwa narodowego i stanowi nader ważną pozycję w bilansie płatniczym. Otaczana też jest należytą opieką państwa i różnych instytucyj, nie żałujących pieniędzy i wysiłków dla odpowiedniego rozgłoszenia po świecie uroków swego kraju.

Nowoczesny „przemysł turystyczny" posługuje się na szeroką skalę propagandą. I okazuje się, że propaganda ta popłaca. Klasycznym przykładem może być w tej dziedzinie dość ładczenie zarządu słynnej miejscowości kuracyjnej Mariańskich Łaźni (Marienbadu), który w ub. roku wystąpił z własnym stoiskiem na Międzynarodowych Targach Poznańskich i odniósł wynik, który istotnie można tylko określenie — fantastyczny.

Bo gdy dotąd z ilości wystawionych na Czechosłowację paszportów polskich tylko 19 procent przypadało na wyjazd do Marianskich Laźni, po udziale w Targach Poznańskich zarządu tej miejscowości kuracyjnej, liczba ta wzrosła na 43 procent.

Tutaj więc w pełni znalazło potwierdzenie hasło amerykańskie „publicity pays" (reklama się opłaca).

Nic zatem dziwnego, iż w roku bieżącym nietylko Marianské Lażnie, ale cała Czechosłowacja weźmie oficjalny udział w Targach Poznańskich. Zapowiedziały swój udział również Włochy, które także mają wiele ciekawego do pokazania.

M. Ch.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 28. 1. 1937

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY transakcyjne:—orjentacyjne

Pszenica t. p. P.	—	26,50	27,00
Żyto zdatne do przemiału		21,00	21,25
Jęczmień browarowy	—	20,65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		20,40	20,65
Jęczmień 673 678g/l		19 90	20,40
Jęczmień 638—650 gl		19.65	19.90
Owies		20,75	21,25
„ standartowy		19 75	20,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		46,75	47,25
„ „ I 0-50 „ „	—	43,75	41,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	40,75	47.25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	36,25	36,75
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,50	31,50
Mąka żytnia 0-65		29,00	30,00
„ „ „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	17,00	17,25
„ „ średnie	—	15,75	16,25
„ żytnie przemiału standartow.	—	14,00	15,00
Otręby jęczmienne	—	15,00	16,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	13,25	13,75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—		
Rzepik zimoy	—	53,—	54,00
Siemię lniane	—	48.00	50,00
Wyka latowa	—		
Jeluszka	—		
Mak niebieski	—	84,00	87.—
Gorczyca	—	32,00	34,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	22,25	22,50
„ rzepakowy „	—	19,00	19,25
„ słonecz. w tafl. 42-43o/o	—	21,00	21,75
Śrut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem	—	5,50	5,75
„ „ prasowana	—	6,00	6,25
„ żytnia luzem	—	5,85	6,10
„ żytnia prasowana	—	6,60	6,85
„ owsiana luzem	—	,90	6,15
„ owsianna prasowana	—	6,40	6,65
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8,75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9,20
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10,20

Ogólny obrót 2779 ton, w tym pszenicy 177 ton, tendencja lekko zniżkowa, żyta 1005 ton, tend. lekko zniżkowa; jęczmienia 260 t., tendencja spokojna; owsa 300 ton, tendencja ożywiona; przetworów młynarskich 481 ton, tendencja spokojna; nasion 184 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 312 ton, tend. spokojna.

Kronika zbąszyńska

— **Kółko prelegentów w Zbąszyniu.** Z dniem 17 bm. powstało w Zbąszyniu przy tutejszym Zarządzie Parafialnej Akcji Katolickiej „Kółko Prelegentów", które odtąd służyć będzie poszczególnym organizacjom licznymi odpowiednio zorganizowanymi referatami. Kółko Prelegentów rozpoczyna rozpoczyna swą działalność z dniem 1 lutego br. wobec tego każda organizacja tak w mieście, jak i okolicy, która pragnie usłyszeć odpowiedni referat na zebraniach, winna zwrócić się do przewodniczącego Kółka Prelegentów p. Wojciechowskiego, kierownika szkoły w Zbąszyniu.

— **Nowe Oddziały Młodzieży.** W najbliższym czasie powstaną i powołane zostaną do życia nowe oddziały Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej i żeńskiej w Zakrzewku oraz męski w Belęcinie. Tak samo zostanie utworzony w Zakrzewie nowy zastęp Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

— **Z walnego zebrania Kobiet.** W niedzielę odbyło się roczne walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Pracujących. Zebranie odbyło się w sali Domu Katolickiego, które zagaiła p. Galązkowa, na które przybył również ks. patron, grono gości i członkinie. Na przewodniczącego zebrania wybrano ks. patrona. Po obszernym sprawozdaniu udzielono ustępującemu Zarządowi pokwitowania. W skład nowego zarządu wchodzą: prezeska p. Owczarzak Katarzyna zast. p. Olejniczak Maria, sekr. p. Kopczyńska, skarbn. p. Budowa Konstancja.

Wolsztyn

— **Kursy Oświaty Pozaszkolnej.** W większych miejscowościach powiatu wolsztyńskiego odbywają się co tydzień lekcje kursów oświaty pozaszkolnej, organizowanych przez miejscowych kierowników szkół. W kursach biorą również udział jako wykładowcy nauczyciele szkoły rolniczej w Wolsztynie oraz instruktor Wlkp. Izby Rolniczej z Poznania p. Fottyn z Wolsztyna. M. in. odbyły się kursy w miejscowościach: Dąbrowa, gdzie wygłosił ciekawy wykład p. inż. Przybysławskj z Wolsztyna, zaś w Radomierzu bardzo ciekawy wykład wygłosił dyrektor szkoły rolniczej p. Perek z Wolsztyna. Poza tym odbył się ponownie w Radomierzu bardzo ciekawy wykład pt. „Młodzież wiejska pragnie oświaty", którego wygłosił instruktor p. Fottyn z Wolsztyna.

Historia potępionego pielgrzyma

Pewnego wieczora, wszedł do mnie jakiś nieznajomy, owinięty, w szeroki płaszcz. Przeląkłem się go nieco, tymbardziej, że twarz swą ukrywał pod maską. Tajemniczy człowiek prosił mnie, abym usiadł i, uczyniwszy to samo, rzekł:

— Senor, zdajesz się być przyjacielem pani Santerez. Pragnę więc szczerze i otwarcie z tobą pomówić. Sprawa jest ważna i nieradbym załatwiać jej z kobietą. Pani Santarez zaufała wietrznikowi, nazwanemu Don Krzysztof Sporadoz. Dziś siedzi on w więzieniu, razem z senorem Goranezem, ojcem twojej gospodyni. Szaleniec ten myślał, że posiada tajemnicę niektórych pierwszych dygnitarzów, ale mylił się, ja to posiadam ją w zupełności. Wyjawię ci ją w kilku słowach. Od dziś za tydzień w pół godziny po zachodzie słońca, przejdę przed waszemi drzwiami i trzy razy wymówię nazwisko uwięzionego: Goranez, Goranez, Goranez. Za trzecim razem, wręczysz mi kiesę z trzema tysiącami pistoletów. Senor Goranez nie siedzi już w segowskiej wieży, ale został przewieziony do innego więzienia. Los jego ma być rozstrzygnięty przed połową tejże samej nocy. Oto jest wszystko, co miałem ci powiedzieć.

To mówiąc, zamaskowany człowiek wstał i odszedł.

Wiedziałem, a raczej domyślam się, że pani Santarez nie ma żadnych zasobów pieniężnych, postanowiłem więc uciec się do łaski Don Beliala. Uwiadomiłem moją gospodynię, że Don Krzysztof wpadł w podejrzenie i nie może więcej u niej bywać, ale że ja mam znajomych w ministerium wojny i spodziewam się szczęśliwego skutku moich zamiarów. Nadzieja ocalenia życia jej ojcu napełniła panią Santarez najwyższą radością. Dodała wdzięczność do wszystkich uczuć, jakiemi już była ku mnie przejęta. Wdzięczność jej dla mnie zdała się odtąd mniej zbrodniczą. Tak ważne dobrodziejstwo zupełnie ją uniewinniało. Nowe rozkosze zajęły nam wszystkie chwile.

Wyrwałem się na jedną noc, ażeby pójść do Don Beliala.

— Czekałem cię — rzekł do mnie — wiedziałem, że skrupuły twoje krótko będą trwały i że nie pomyślisz nawet o wyrzutach. Wszyscy synowie Adama ulepieni są z jednej gliny, ale nie spodziewałem się, żebyś tak wcześnie nasycił się rozkoszami, jakich nigdy nie doznawali sami nawet królowie tej małej kuli, którzy nie znali moich cukierków.

— Niestety! Senor Belialu — odpowiedziałem — prawdę mówisz pod pewnym względem, ale wyznam ci szczerze, że zaczynam się już nudzić i zdaje mi się, że gdyby się wszystko skończyło, doznałbym ulgi.

— Pomimo to — rzekł Don Belial — przyszedłeś do mnie po trzy tysiące pistoletów, którymi chcesz okupić wolność senora Goraneza. Zapewne nie wiesz, że skoro tylko ten zostanie uniewinniony, natychmiast sprowadzi do swego domu córkę i wnuczki i że od dawna przeznaczył obie na żony dwom młodym urzędnikom z jego biura. Ujrzysz w objęciach tych szczęśliwych małżonków dwa zachwycające stworzenia, które poświęciły ci pierwsze uczucia i za całą nagrodę, żądały tylko pewnego udziału w rozkoszach, jakich ty byłeś dla nich ogniskiem. Bardziej natchnione spółubieganiem, aniżeli zazdrością, każda z nich znajdowała najwyższą nagrodę w szczęściu, jakiego była przyczyną i oddychała bez zawiści tem, które sprawiałeś drugiej. Matka ich bardziej świadoma, ale niemniej namiętna, dzięki moim cukierkom, bez zazdrości poglądała na szczęście córek. Po takich chwilach, cóż poczniesz z resztą twego życia? Czy pójdziesz szukać uprawnionych rozkoszy małżeństwa, lub wzdychać do uczuć zalotnicy, która nie przyrzecze ci cienia nawet rozkoszy, jakich żaden śmiertelnik przed tobą nie doznał?

Tu Don Belial zmienił nagle kierunek rozmowy i rzekł:

— Ale może masz szłuszność. Ojciec pani Santarez jest niewinny i wolność jego od ciebie zależy. Rozkosz z wypełnienia dobrego uczynku powinna wszystkie inne przewyższać

— Don Belialu — rzekłem — bardzo zimno mówisz o dobrych uczynkach, ale natomiast bardzo gorąco o rozkoszach, które ostatecznie są grzechami. Myślałby kto, że chcesz mojej duszy i mógłbym mniemać że jesteś...

Don Belial nie dał mi dokończyć.

— Jestem — rzekł — jednym z głównych członków potężnego stowarzyszenia, które postawiło sobie za cel uszczęśliwianie ludzi i leczenie ich z nierozsądnych przesądów, jakie wysysają z mlekiem ich matek, a które potem w porzek stają wszystkim ich żądaniom. Wydaliśmy już wiele mądrych książek, gdzie jaknajoczywiściej dowodzimy, że miłość samego siebie jest zasadą wszystkich czynów ludzkich i że łagodna litość, przywiązanie dzieci do rodziców, namiętna i tkliwa miłość, łaskawość w królach są tylko hipokryzją samolubstwa. Jeżeli więc miłość samego siebie jest główną sprężyną naszych postępków, zaspokojeniem naszych żądz, powinna być zatem koniecznym ich celem. Znali to dobrze prawodawcy i dla tego tak napisali prawa, żeby można je podchodzić, omijać, z czego też ludzie nie zaniedbują korzystać.

— Jakto, Don Belialu — przerwałem — czyliż nie uważasz słuszności i niesłuszności za rzeczywiste przymioty?

— Są to — odrzekł — przymioty względne. Dokładnie to zrozumiesz za pomocą apologu, słuchaj tylko z uwagą:

Maleńkie owady czołgały się po wierzchołkach wysokiego zielska, jeden z nich rzekł do drugich: „Patrzcie na tego tygrysa, rozciągniętego obok nas. Jest to najłagodniejsze zwierzę, nigdy nas nie zaczepia; tymczasem przeciwnie, baran jest to dziki zwierz, który, gdyby tu przyszedł, na tychmiast by nas pożarł, wraz z zielskiem, służącem za schronienie, ale tygrys jest sprawiedliwy i pomściłby się naszej śmierci".

Z tego możesz wnieść mój młody przyjacielu, że wszystkie pojęcia o słusznem i niesłusznem, złem i dobrem są względnemi, nigdy zaś absolutnemi, czyli ogólnemi. Zgadzam się z tobą, że jest pewne niedołężne zadowolenie, przywiązane do tego, co nazywacie dobrymi uczynkami. Znajdziesz je niezawodnie, ocalając niewinnie oskarżonego Goraneza. Nie powinieneś na chwilę się wahać, jeżeli znudziła cię już jego rodzina. Zastanów się, masz na to dość czasu. Masz wręczyć pieniądze w sobotę, w pół godziny po zachodzie słońca. Przybądź tu w nocy z piątku na sobotę, trzy tysiące pistoletów czekać będzie na ciebie, tymczasem żegnam cię, przyjm na drogę to pudełko z cukierkami.

Wróciłem do domu i przez drogę zjadłem kilka cukierków. Pani Santarez i jej córki jeszcze nie spały, czekały na mnie. Chciałem mówić o nieszczęśliwym więźniu, ale nie dano mi na to czasu. Pocóż mam wyjawiać tak bezwstydne zbrodnie? Dowiedz się, że rozpuściwszy cugle wyuzdanym żądzom, straciliśmy miarę czasu i nie liczyliśmy dni. O więźniu zupełnie zapomniano.

Sobotni dzień chylił się już ku końcowi. Słońce, zachodzące za chmury, zdawało mi się rzucać po niebie krwawe odbłyski, gwałtowne błyskawice przejmowały mnie trwogą, usiłowałem przypomnieć sobie ostatnią rozmowę z Don Belialem. Nagle usłyszałem ponury, grobowy głos po trzykroć powtarzający: „Goranez! Goranez! Goranez!" — Sprawiedliwe nieba — krzyknęła pani Santarez — jestże to duch nieba lub piekieł, który do mnie przemawia i oznajmia mi o śmierci mego biednego ojca? — Straciłem przytomność. Odzyskawszy ją, pobiegłem drogą ku Manzanaresowi, chcąc ostatni raz błagać o litość Don Beliala. Zbiry zatrzymały mnie i zaprowadziły na nieznaną ulicę, do domu równie mi nieznanego, ale w którym wkrótce poznałem więzienie. Okuto mnie w łańcuchy i wrzucono do ciemnego lochu. Posłyszałem obok siebie brzęk łańcuchów. „Czy to młody Herwas?" zapytał towarzysz mojej niedoli.

— Tak jest — odpowiedziałem — jestem Herwas i poznaję po głosie, że mówię z Don Krzysztofem Sporadez. Czy wiesz co o Goranezie? czy on był niewinny?

— Jaknajniewinniejszy — odparł Don Krzysztof — ale oskarżyciel jego, zastawił nań tak sztuczną zasadzkę, że mógł go według upodobania zgubić albo ocalić. Żądał od niego trzech tysięcy pistoletów. Goranez nie mógł nigdzie ich dostać i przed chwilą udusił się w więzieniu. Mnie także dano do wyboru podobną śmierć, albo też wieczne więzienie w zamku Laroche, na brzegach Afryki. Wybrałem to ostatnie w nadziei, że za pierwszą sposobnością umknę i wtedy przejdę na wiarę mahometańską. Co zaś do ciebie, mój przyjacielu, wkrótce wezmą cię na tortury, ażeby zapytać cię o rzeczy, o których niemasz żadnego wyobrażenia. Mieszkałeś razem z panią Santarez, domyślają się, że jesteś spółwinowajcą jej ojca.

Wystaw sobie człowieka, którego duch i ciało zniewieściały w rozkoszach, nagle zagrożonego okropnościami długich męczarni. Zdawało mi się, że już doznaję boleści tortury. Włosy mi powstały na głowie, trwoga zdjęła moje członki, które nie słuchały już mego rozkazu, ale mimowolnych drgań konwulsyjnych.

Odźwierny wszedł do więzienia po Sporadoza, który, odchodząc, rzucił mi sztylet. Nie miałem siły podnieść go, a cóż dopiero, gdyby przyszło nim się przebić. Rozpacz moja do tego stopnia dobiegła, że sama śmierć nie byłaby mogła jej uspokoić.

— Ach, Belialu! — zawołałem — Belialu, wiem dobrze, kim jesteś a jednak cię przyzywam.

— Staję na twoje wezwanie — krzyknął duch nieczysty. — Weź ten sztylet, dobądź krwi z palca i podpisz ten papier, który ci tu podaję.

— O mój aniele stróżu — zawołałem — więc już zupełnie mnie opuściłeś?

— Zapóźno go przyzywasz, — wrzasnął szatan, zgrzytając zębami i buchając płomieniem. To mówiąc, wpoił mi szpony w czoło.

Uczułem ognistą boleść i zemdlałem, a raczej myślałem, żem zemdlał, w istocie jednak byłem w zachwyceniu. Nagle światło olśniło więzienie. Złotoskrzydły Cherub pokazał mi zwierciadło i rzekł:

— Widzisz na twojem czole przewrócone Tau. Jest to znak potępienia. Dojrzysz go na czołach innych grzeszników, sprowadzisz dwunastu na drogę zbawienia i wtedy sam na nią powrócisz. Przywdziej ten ubiór pielgrzyma i chodź za mną!

Obudziłem się, czyli raczej myślałem, że się budzę i w istocie nie znalazłem się już w więzieniu, ale na drodze do Galicji. Strój ten miałem na sobie.

Wkrótce spostrzegłem czeredę pielgrzymów, idących do świętego Jakóba z Kompostelli. Złączyłem się z nimi i obszedłem wszystkie miejsca święte w Hiszpanii. Chciałem przejść do Włoch i odwiedzić Loreto. Byłem wtedy w Asturii, obróciłem więc drogę przez Madryt, gdzie chciałem wynaleźć dom pani Santarez, ale napróżno, chociaż dokładnie poznałem sąsiednie domy. Ten błąd dowiódł mi, że byłem jeszcze pod władzą szatana. Nie śmiałem dalej przedsiębrać moich poszukiwań.

Zwiedziłem kilka kościołów, poczem udałem się do Buen-Retiro. Nikogo nie zastałem w ogrodzie, prócz człowieka, siedzącego na oddalonej ławce. Wielki krzyż maltański, wyszyty na jego płaszczu, oznajmiał mi, że należał do starszyzny tego zakonu. Zdawał się dumać, siedział nawet, jak nieruchomy, pogrążony w marzeniach.

Gdy się zbliżyłem do niego, zdało mi się, że widzę pod jego nogami przepaść, w której twarz jego odbijała się przewrotnie, jak to zdarza się siedzącym nad wodą. Przepaść jednak pełna była ognia.

Postąpiłem kilka kroków, znikło mi złudzenie optyczne, ale, przypatrzywszy się nieznajomemu, spostrzegłem, że miał na czole przewrócone Tau, znak potępienia, jaki Cherub był mi pokazał w zwierciadle, na mojem własnem czole.

Oto wyjątek z nowej powieści „Nowego Kuriera", który druk rozpoczniemy w przyszłym miesiącu w odcinkach całostronnych.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II, którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym, bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtą i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihiliści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II, mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

469)

Wreszcie nie mogąc zasnąć, wstałem, ubrałem się i stanąłem przy otwartym oknie, aby odetchnąć świeżem powietrzem letniem. W tem ujrzałem jakąś postać, która szybko zawróciła na rogu i stanęła przed bramą mojego domu. Usłyszałem, że zawołała mię po imieniu. Przestraszony zbiegłem na dół trzymając w jednej ręce światło w drugiej rewolwer, mając zamiar drogo sprzedać swe życie w razie, gdyby mię jaki szpieg chciał wciągnąć w pułapkę. Lecz gdy otworzyłem drzwi, przerażony cofnąłem się wstecz z okrzykiem przestrachu. Poraz pierwszy w swem życiu doznałem wtedy owego mroźnego uczucia, właściwego tylko tchórzliwemu usposobieniu. Krok przedemną stał ów młodzieniec, którego przed dwoma godzinami widziałem tonącego w wodzie.

W strachu począłem uciekać do góry, lecz on pobiegł za mną i chwycił mię za rękę. Była zimna jak lód, lecz dotknięcie to przekonało mię przynajmniej, że nie mam do czynienia z żadnym duchem, lecz z człowiekiem z krwi i kości.

Od niego to dowiedziałem się o tem sklepieniu podziemnem, gdyż on po naszem odejściu wyratował się, i wydobył się na tę skałę i odkrył schody wykute w kamieniu.

Natychmiast kazałem się mu tutaj prowadzić, bo wtedy przypomniałem sobie, że już słyszałem gdzieś o skarbach Potemkina zgromadzonych w skarbcu pod korytem Newy.

Ponieważ już oddawna przemyśliwaliśmy, gdziebyśmy mogli znaleźć w Petersburgu kryjówkę, któraby nam mogła służyć za arsenał, w którym moglibyśmy przechowywać pieniądze, amunicję, broń, a przedewszystkiem dynamit, natychmiast się tutaj umieściliśmy. I ty Włodzimierzu będziesz musiał jakiś czas tutaj przebyć, jesteś naszym więźniem, dopóki nie przeprowadzimy swoich planów.

— Wiem, jakie to są plany — odrzekł Włodzimierz — chcecie uczynić zamach na cesarza, a ja go nie mogę już uratować, bo jestem waszym więźniem. Lecz czy zastanowiłeś się Michale nad tem, że ściągniesz na siebie przekleństwo i nienawiść setek tysięcy ludzi

— Dziecko z ciebie jeszcze — odrzekł Bakunin — co ty wiesz o życzeniach, jakie żywią miliony ludzi. Dom Romanowów przestanie panować. Cóż mieliśmy od nich, cośmy od nich dostali. Obiecanki same, nic więcej prócz obiecanek i ciągłych rozczarowań.

Otworzę więzienia sybirskie, wypuszczę na wolność tysiące cierpiących tam niewinnie ludzi. Będą mię obejmować za nogi, będą mię całować po rękach i błogosławić mię jako oswobodziciela.

Gdy to mówił, oczy mu błyszczały, wyprostował się dumnie, postać jego przybrała królewski wygląd, a Włodzimierz nie mógł się oprzeć podziwieniu, jakie go ogarnęło dla tego człowiek.

— A nawet gdyby to było prawdą — rzekł po chwili — to czyż wolność tę koniecznie trzeba okupywać krwią?

— Wielkie dzieło musi się zawsze okupywać krwią — odrzekł Bakunin.

— I mój ojciec musi także zginąć?

— Spokojnie — rzekł Bakunin — car wyjeżdżie jutro na przejażdżkę. Gdy powóz przybędzie na pewną ulicę, przypadnie do powozu obdarty człowiek i rzuci bombę, która zabije cara. Potem ja na czele uzbrojonych wtargnę do pałacu wielkiego księcia, zabijemy go, a potem karzę przyprowadzić sobie księżniczkę Verę i postawię jej alternatywę, albo zrzeknie się dobrowolnie tronu — albo podzieli los swego ojca.

— O jakiś ty nędzny — zawołał Włodzimierz — nie chcesz nawet słabego dziewczęcia oszczędzić.

— Nazywa się Romanówna i dlatego musi zniknąć ze świata — rzekł Bakunin z zimną krwią.

— A ja — zawołał Włodzimierz — ja wiem o tem, że życie jej jest zagrożone i nie mogę jej pomódz. Puszczaj Bakunin, muszę się stąd wydobyć, muszę ją przynajmniej uwolnić.

— Nieszczęsny — odrzekł spokojnie Bakunin — odtrącając Włodzimierza od siebie — czyż nie wiesz, że jesteś w mej mocy. Skinę tylko, a padniesz pod razami moich ludzi. Tylko ze względu na twą matkę oszczędzam cię, jesteś teraz więźniem, lecz jeżeli nie będziesz posłusznym, za pół godziny możesz być skazanym na śmierć Musisz się poddać konieczności.

Włodzimierz zbladł i padł na kanapę, na której przedtem leżał.

Bakunin przystąpił do niego i położył mu rękę na ramieniu.

— Wstań — rzekł — wyprostuj się, bądź mężem, poddaj się temu, co jest nieuniknionem, nie ma człowieka, którby potrafił odwrócić zgubę od Romanowów.

Ja to postanowiłem, moi towarzysze zgodzili się na to, i jutro Aleksander II. będzie trupem. Ty zaś Włodzimierzu najmądrzej uczynisz, jeżeli będziesz zupełnie bezstronnym i nie mieszaj się do walki jaką prowadzimy z monarchą.

Sprzymierzeńcy

Stawiam ci teraz tę samą propozycję, którą już raz zrobiłem. Powiedz, czy mam zatknąć twoją chorągiew na gruzach carskiego pałacu — czy mam cię obwołać cesarzem Rosji?

Wierz mi Włodzimierzu, jeżeli to uczynisz, a ja ci pomogę, walka musi wypaść dla nas korzystnie. Pomyśl jak to miło panować nad narodami.

— Nie i tysiąc razy nie — zawołał Włodzimierz — jakkolwiek propozycja twa jest bardzo zachęcająca, jednak nie mogę jej przyjąć. Odrzucam ją od siebie jak piekielną pokusę.

— Więc dobrze, jak chcesz — odrzekł Bakunin — a teraz bądź zdrów, mamy jeszcze wielkie przygotowania poczynić.

— Słuchajno, chodź tutaj.

I skinął na człowieka, który im otwierał drzwi.

— Oddaję ci tego więźnia — rzekł Bakunin — odpowiadasz mi swojem życiem za to, gdyby uciekł, rozumiesz?

Niemy skinął głową.

— Masz broń i możesz jej użyć, gdyby ten człowiek — tu wskazał Bakunin na Włodzimierza — chciał ujęc z groty. Lecz nie obawiam się, żeby to chciał uczynić, albowiem odciętą ma drogę na świat.

Niemy skinął jeszcze raz głową.

Bakunin szybkim krokiem wyszedł z podziemnego arsenału nihilistów.

Włodzimierz zostawszy sam, począł chodzić niespokojnie po grocie, przemyślając nad tem, w jakiby sposób mógł się uwolnić.

Potem przystąpił do niemego.

— Czy jesteś biedny?

Niemy skinął.

— A chciałbyś być bogatym?

Niemy znowu skinął.

Więc dobrze, dam ci środki ku temu — rzekł Włodzimierz — jeżeli mi pomożesz wydobyć się stąd. Powiedz mi, czy jest jaki sposób, aby wydobyć się na powierzchnię ziemi?

Niemy namyślał się chwilę, patrząc na Włodzimierza, jakby się chciał przekonać z kim ma do czynienia. Potem zaś przyskoczył do stołu, na którym był atrament, papier i ołówki, napisał ołówkiem kilka słów i podał Włodzimierzowi.

„Jest sposób, napisał niemy — lecz powiem ci go, jeżeli mi przyrzekniesz, że nie oszukasz mnie, gdy przyjdziemy na powierzchnię ziemi, lecz wynagrodzisz mię za to".

— Rozumiem — zawołał Włodzimierz — chcesz otrzymać odemnie rodzaj aktu dłużnego.

Dobrze, jak się nazywsz?

„Zaraz dowiesz się, jak się nazywam i czem byłem — pisał znowu niemy. I ja jestem więźniem tutaj; byłem urzędnikiem policyjnym, szpiegowałem nihilistów, a gdy już wiedziałem ich tajemnice, porwali mię, obcięli mi język i zamknęli w tej grocie. Lecz już jest sposób wydobycia się stąd, lecz nie mogłem tego sam dokonać, bo do tego trzeba przynajmniej dwóch".

— Zatem szukasz sprzymierzeńca — rzekł Włodzimierz — masz go we mnie.

Niemy zadrżał z radości, wyciągnął ramiona i chciał wydusić z siebie jakieś słowo, lecz nie udało mu się to.

— Jestem twoim sprzymierzeńcem — mówił dalej Włodzimierz — daj mi sposób wydobycia się z tej groty skalnej, a przysięgam ci, że cię wynagrodzę. Jak chcesz mieć to na piśmie, mogę ci wystawić.

Potem usiadł przy stole i napisał na kawałku papieru następujące słowa:

„Zobowiązuję się okazicielowi tej kartki i jej posiadaczowi, skoro mię uwolni z groty skalnej i wyprowadzi na powierzchnię ziemi, wynagrodzić sowicie i starać się o nego jak o brata. Potwierdzam to słowem honoru".

Włodzimierz Pahlen-Raczyński.

Niemy uważnie oglądnął napisaną kartkę, potem kilka razy skinął głową i jej schował ją do kieszeni, co wydawało się Włodzimierzowi, jak gdyby mówił chodź, chodź i pociągnął go za sobą.

Sprowadził go o kilka stopni niżej, gdzie znajdował się otwór od koryta rzeki, który jednak zakryty był ogromnym kamieniem.

Niemy wskazał na ten kamień, potem wziął znowu ołówek i papier i napisał.

— Komu uda się ten kamień usunąć, może przez otwór wypłynąć. Fale wyrzucą go do góry, a jeżeli umie trochę pływać, może wydostać się na brzeg. Czy odważysz się na to?

Włodzimierz spojrzał na niemego.

— Czy myślisz istotnie, że siły ludzkie zdolne są kamień poruszyć?

Niemy znowu wziął ołówek i pisał

— Nie raz już próbowałem, lecz nie udało mi się, bo byłem sam, lecz teraz gdy nie mamy czasu do stracenia, nihiliści bowiem mogą wnet powrócić, a nie dowierzają mi oni, baczną zwracają na mnie uwagę.

Mamy jeszcze pół godziny czasu, przez te pół godziny musi się udać odsunąć otwór.

Lecz Włodzimierz potrząsnął głową.

— Mylisz się — rzekł — za mało jest dwóch do podniesienia tego kamienia. Do tego potrzeba pięciu silnych ludzi i to jeszcze wątpię, czy tego dokonaliby.

Niemy opuścił smutnie głowę i załamał boleśnie ręce, zniszczoną bowiem widział nadzieję dziesięciu lat, jaką przykładał do tego otworu. Życzył sobie, żeby miał tylko jednego jeszcze silnego towarzysza, a udało mu się kamień poruszyć i utorować sobie drogę do ucieczki. Lecz Włodzimierz położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Słuchaj, nieszczęśliwy człowiecze — nie rozpaczaj jeszcze, zdaje mi się, że znalazłem lepszy środek. Nie ma tu w grocie dynamitu?

Niemy uważnie podniósł głowę, widocznie podobała mu się myśl, aby kamień ten rozsadzić dynamitem, lecz potem pochwycił znowu ołówek, dobył papier z kieszeni i napisał.

— Jeżeli użyjemy dynamitu, to i my musielibyśmy zginąć. Żaden z nas nie zna się dobrze na tem, ile tego potrzeba, a jeżeli weźmiemy troszeczkę za dużą ilość, może rozsadzić całą grotę, a wtedy i my musielibyśmy zginąć.

Włodzimierz przeczytawszy tę odpowiedź, wzruszył ramionami.

— To też musimy trochę ryzykować — rzekł — musimy liczyć także na trochę szczęścia. Może nie weźmiemy za dużo, lecz tylko tyle ile potrzeba, a w takim razie tylko ta część gorty rozpadnie się, podczas gdy tamta pozostanie nietknięta. Zresztą obaj nie mamy nic do stracenia, jeżeli nie uda nam się wydobyć tędy, powrócą nihiliści, a wtedy wszystko przepadło. Ja przynajmniej nie mam najmniejszej ochoty żyć dłużej w tem więzieniu. A i ty przecież pędzisz tu życie niegodnego człowieka, jesteś jakby za życia pogrzebany. Ponad tobą szumią wody Newy, musisz więc życie swe narazić, aby z niego wyskoczyć.

Niemy podał Włodzimierzowi rękę i chciał znowu wydobyć jakiś głos, lecz znowu mu się nie udało. Potem pociągnął za sobą Włodzimierza i szybko przebiegł przez wszystkie komórki, aż wreszcie stanął przed żelaznemi drzwiami. Nie było w nich żadnego zamku, widocznie więc otwierały się za pomocą tajemnej sprężyny. Lecz niemy znał ten mechanizm pochylił się do ziemi i pocisnął mały guziczek wpuszczony w kamień, a drzwi natychmiast odskoczyły. Zdumiony Włodzimierz wszedł do dużej sali, której ściany zawieszone były bronią rozmaitego rodzaju, jak miecze, sztylety, karabiny, a nawet była tu także jedna armata. W osobnych szafach przechowywali nihiliści pieniądze. Niemy zapewniał Włodzimierza, rozumie się pisząc na papierze, że nihiliści mają o wiele więcej jak milion rubli.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

30 stycznia

Niedziela

Kalendarz rzymsko-kato'.

Sobota 29 Franciszka
Niedziela 30 Martyna

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne niskie 738 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +4 st. C., najniższa 0 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi +348 cm Temperatura wody 0.

Wschód słońca w dniu 20 bm. o godz. 7,20; zachód o godz. 16,17. Wschód księżyca o godz. 6,44; zachód o godz. 15,58.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 12.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— Rozmieszczenie urzędów skarbowych. Izba Skarbowa, uznając narzekania płatników na niedogodne lokale urzędów skarbowych, przystąpiła w swoim czasie do pozytywnego załatwienia tej sprawy. W wyniku poczynionych w tym kierunku starań, umieszczono w ub. roku część urzędów skarbowych w gmachu przy ul. Dąbrowskiego 6, zaś z dniem 31 stycznia nb. otrzymuje nowy lokal także 3 urząd skarbowy, który z ul. Piekary 16/17 przenosi się na Plac Świętokrzyski 4 II piętro. Nowy lokal 3 urzędu skarbowego posiada duże, wysokie i widne pokoje, szerokie korytarze, o ogólnej powierzchni ca 350 m² większej niż lokal dotychczasowy.

— Za 12,10 zł do Katowic. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje pociąg popularny z Poznania do Katowic z 2-dniowym pobytem w Zagłębiu. Wyjazd z Poznania nastąpi dnia 2 lutego w nocy o godz. 1,25 — powrót dnia 4 lutego o godzinie 3,44. Uczestnikom wycieczki przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa w promieniu od 20 do 150 km. Pociąg zatrzyma się w Środzie, Jarocinie, Pleszewie i Ostrowie.

— Pociągi popularne do Poznania! Delegatura Ligi Popierania Turystyki komunikuje, że na 2 lutego organizuje pociągi popularne do Poznania z Inowrocławia, Ostrowa i Leszna pod hasłem „Zwiedzamy Poznań". Uczestnicy wycieczek otrzymają karnety uprawniające do zniżek w teatrach i kinach poznańskich na wszystkie przedstawienia.

— Poznań Poznań Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę szóstą i siódmą wycieczkę po Poznaniu. W pierwszej zwiedzi się Spalarnię Śmieci. Po drodze uczestnicy zapoznają się z okolicą Cytadeli i Szeląga. Zbiórka o godz. 10 przy końcowym przystanku tramw. nr. 6 (Tama Garbarska). Druga wycieczka zwiedzi stare, bardzo ciekawe baszty, pozostałości z dawnego obwarowania miejskiego i urządzenia straży pożarnej. Zbiórka o godz. 10,30 przed Strażą Pożarną, ul. Masztalarska 3. Bilety sprzedaje **tylko** portier w hotelu Bazar przy Al. Marcinkowskiego, w cenie 30 gr, — radioabonenci i młodzież 20 gr. **Przed samą wycieczką biletów się nie sprzedaje!!**

— Odczyt prof. Ułaszyna. Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego urządza walne zebranie połączone z odczytem prof. H. Ułaszyna: „Z powodu dwóch prac poprawnościowych: prof. Doroszewskiego „Myśli i uwagi o języku" i prof. Szobera „Słownik ortoepiczny". Zebranie odbędzie się 31 bm. o godz. 20 w sali 27 Coll. Minus. Wstęp wolny.

— Ustawy małżeńskie w starożytności. Na powyższy temat w ramach Powsz. Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus mówić będzie doc. dr. Markowski

— Wierchy, turnie, granie. W sobotę, dn. 29 bm. urządza Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ciekawy odczyt, który wygłosi dr. Jerzy Młodziejowski. Temat odczytu, który będzie ilustrowany licznymi przeźroczami, to „Wierchy, Turnie, Granie (Tatry wysokie)". Odczyt odbędzie się w sali im. Śniadeckich (Collegium Medicum) ul. Fredry 10 II p. o godz. 18.

— Wesoło spędzimy czas. W nadchodzącą niedzielę w Pałacu Działyńskich, Stary Rynek 78 na drugim z kolei wesołym wieczorze „Auczór w Działacu" wszystko będzie wesołe, żartobliwe, lekkie, zwiewne, jak bańki mydlane. Wiadomo, mydło służy do prania domowych brudów. Więc przy rozrywce i korzyść nie mała i bat na śmiesznostki ludzkie.

Przy Al. Marsz. Piłsudskiego powstanie gmach Państwowego Banku Rolnego

W dniu wczorajszym sfinalizowano umowę pomiędzy Zarządem Miejskim a Państwowym Bankiem Rolnym na podstawie której P. B. R. nabywa od miasta dwa gmachy przy Al. Marsz. Piłsudskiego 15 i 17/19. W jednym z domów tych, przylegającym bezpośrednio do „Domu Ewangelickiego" mieści się m. in. Hotel „Savoy" oraz restauracja (dawniej „Tu się jada jak u matki"), w drugim, narożnikowym, Drogeria Akademicka", restauracja Orczykowskiego oraz skład instalacyjny. Obydwa domy przylegają swoją tylną częścią do ulicy Skośnej, która tworzy z Al. Marsz. Piłsudskiego u wylotu ul. Towarowej kąt ostry.

Państwowy Bank Rolny zamierza dotychczasowe budynki zburzyć i w ich miejscu wybudować wielki, reprezentacyjny gmach z planem regulacyjnym tej części miasta.

Plan przewiduje m. in. wyprostowanie ulicy Skośnej, która otrzyma kierunek równoległy do Al. Marsz. Piłsudskiego i prostopadły do ul. Towarowej. — Gmach Banku Rolnego będzie więc miał kształt prostokąta a nie trójkąta, jak znajdujące się dziś na tym miejscu budynki. Po uregulowaniu wylotu ul. Towarowej i Skośnej i wybudowaniu gmachu P. B. R. okolica Zamku i Pomnika Wdzięczności zyska charakter jeszcze bardziej reprezentacyjny. Prace rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku.

Nowy gmach Państwowego Banku Rolnego będzie trzecim z kolei z budujących się w ostatnim czasie budynków bankowych po PKO i BGK. (X)

Uczestnik napadu na „Nowy Kurier"

skazany przez Sąd Okręg. na miesiąc aresztu

Poznań, dn. 29. I. 1938 r.

W piątek toczyła się — jak już donosiliśmy — przed poznańskim Sądem Okręgowym rozprawa odwoławcza jednego z uczestników napadu na redakcję „Nowego Kuriera" w dniu 9 marca ub. r., Stefanowi Golachowskiemu, członkowi O. N. R.-u

Golachowski na rozprawę się nie stawił, zastępowało go natomiast aż dwóch adwokatów: przybyły specjalnie z Warszawy, znany działacz ONR-u adwokat Kurcyusz oraz były przewódca ONR-u w Wielkopolsce adwokat Howorka Rozprawie przewodniczył s. S. O. Tomkiewicz, akt oskarżenia popierał prokurator Garszyński.

Na wstępie przewodniczący zreferował przebieg rozprawy w pierwszej instancji. Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Poznaniu z dnia 8 października ub. r. Stefan Golachowski skazany został na cztery miesiące bezwzględnego aresztu za to że w dniu 3 marca tegoż roku asystował przy pobiciu redaktora naczelnego „Nowego Kuriera" p. mgr Stanisława Zawadzkiego i w chwili gdy ten usiłował ubezwładnić napastnika Motza pomógł mu wydostać się uderzając przy tym red. Zawadzkiego ręką.

Obrona oskarżonego postawiła kilka dodatkowych wniosków dowodowych, które sąd tylko częściowo uwzględnił. Następnie zabrał głos prokurator, który w krótkim przemówieniu domagał się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji.

Z kolei przemawiali obrońcy, adwokaci Kurcyusz i Howorka usiłując podważyć akt oskarżenia oraz usprawiedliwić postępek oskarżonego treścią artykułu „Mit Berezy", którym napastnicy mogli się rzekomo czuć sprowokowani do swego wystąpienia.

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, uchylający wyrok Sądu Grodzkiego i skazujący Golachowskiego na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata oraz ponoszenie kosztów sądowych. W umotywowaniu sąd stanął na stanowisku, że napad na red. Zawadzkiego w takiej formie, w jakiej miał miejsce nie był planowany naprzód, że jednak artykuł „Mit Berezy" nie dawał sprawcom napadu podstaw do reagowania nań w taki sposób, jak to uczynili, wreszcie, że Golachowski, zamiast przyczynić się do załagodzenia zajścia pomagał Motzowi wyrwać się z rąk przytrzymującego go red. Zawadzkiego uderzając przy tym red. Zawadzkiego w plecy.

Na rozprawie obecna była liczna grupa studentów — członków ONR-u. (X)

Peowiacy w rocznicę powstania

Ciekawy referat ob. Maniaka

W ubiegły czwartek odbyło się na sali Gospody Polskiej przy Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 7 zebranie miesięczne miejscowego Koła Związku Peowiaków. Zebraniu przewodniczył urzędujący wiceprezes ob. mjr. Edward Winter. Po powitaniu zgromadzonych i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przewodniczący uroczyście powitał i przedstawił nowoprzyjętych członków.

W dalszym ciągu ob. Stanisł. Brzask-Maniak wygłosił zapowiedziany referat p. t. „Tło społeczne Powstania Styczniowego". Prelegent zobrazował w oparciu o źródła historyczne tezę, że wszystkim powstaniom polskim — od Kościuszki do Piłsudskiego — a więc i twórcom 63-go Roku przyświecała, obok idei niepodległościowej, *idea sprawiedliwości społecznej. Stąd to mądre politycznie i dalekosiężne* usiłowanie i Kościuszki, i demokratów w epoce Nocy Listopadowej, i „czerwonych" członków Rządu Narodowego 63 Roku uwolnienia chłopów od pańszczyzny *własną polską decyzją* ze względów czysto ludzkich jak i dla pomnożenia szeregów tych, którzy mieli prawo obywatelskie świadomie przelewać krew w obronie Rzeczypospolitej. Błędy i winy nasze na tym odcinku były jedną z walnych przyczyn tragedyj naszych powstań To też Komendant Józef Piłsudski słusznie oparł swój wysiłek zbrojny na szerokich masach społecznych, które — i na przyszłość — są niezawodną tarczą obronną Nowej Polski i źródłem Jej istotnej potęgi państwowej.

Pięknie opracowany referat zebrani nagrodzili długo niemilknącą burzą oklasków, po których przewodniczący w serdecznych słowach podziękował prelegentowi.

Po zebraniu odbyła się herbatka koleżeńska, na której brać peowiacka wśród ochoczej i wesołej pogawędki spędziła kilka godzin.

Z życia organizacyj

— Z Tow. Muz. Kolejarzy. W niedzielę, 30 bm. w wielkiej sali Domu Rzemieślniczego odbędzie się walne zebranie Tow. Muzycznego Kolejarzy. W ub. r. Towarzystwo rozwinęło działalność na polu pracy kulturalnej i społecznej: orkiestra brała 13 razy bezinteresowny udział w różnych uroczystościach jak np. akademii ku uczczeniu Imienin P. Prezydenta R. P., akademii żałobnej z okazji rocznicy, zgonu Marsz. Piłsudskiego, z okazji rocznicy Konst. 3 Maja i t. d. Doceniając cel propagowania kultury teatralnej i muz. Towarzystwo zakupiło cały szereg przedstawień w miejscowym Teatrze Wielkim. Przyczyniając się także do akcji humanitarnej przekazano kilkadziesiąt zł na cele dobroczynne. Niezwykle pocieszającym jest objaw dalszego przyrostu członków.

Jak wzrosły świadczenia ubezpieczeniowe w 1937 r.

We wszystkich działach świadczeń ubezpieczeniowych nastąpił poważny wzrost. W pierwszych trzech kwartałach 1937 r. wydano na świadczenia chorobowe 66.156.000 zł wobec 57.783.780 zł w analogicznym okresie 1936 r.

Z tytułu ubezpieczenia emerytalnego robotników wydano w pierwszych trzech kwartałach 1937 r. sumę 15.317.000 zł wobec 10.866.000 zł wypłaconych w tym samym okresie 1936 r.

Z tytułu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych wypłacono w wyżej wspomnianym okresie 32.227.000 zł.

Poważny wzrost wykazały wreszcie sumy wypłacone na świadczenia w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i od chorób zawodowych (35.929.000 zł w 1937 r. — wobec 30.155.000 zł w 1936 r.).

Nestor Narodowego Ruchu Robotniczego ukończył 66 lat



Foto Alejnik.

Pan Franciszek Mańkowski, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, obchodzi dzisiaj Swoje imieniny. Obchodzi je — Bogu dzięki w najlepszym zdrowiu i pełni sił — po raz sześćdziesiąty szósty. Właśnie w ub. wtorek, dnia 25 bm., minęła 66 rocznica urodzin nestora narodowego ruchu robotniczego.

Niebawem pan prezes Mańkowski obchodzić będzie 45-cio lecie Swej pracy społecznej a 30-to lecie Swej pracy w Z. Z. P. na kierowniczym stanowisku.

Z okazji 66 rocznicy urodzin i dzisiejszych imienin składamy Mu z głębi serca płynące najlepsze życzenia. Ad multos annos!

Czy wybuchnie strajk czeladników piekarskich?

Na marginesie wypowiedzenia umowy zbiorowej przez Cech Piekarzy

Poznań, 29 stycznia 1938 r.

Ciemna noc zimowa z soboty na niedzielę. Powietrze przesycone jest wilgocią, na chodnikach kałuże pozostałe po spadłym niedawno deszczu. Zegar na wieży zamkowej wybija godzinę pierwszą. Dźwięk jego jakoś dziwnie rozlega się po pustych ulicach, miesza się z odgłosem ludzkich kroków.

Jedną z głównych ulic Poznania idzie trzech mężczyzn: policjant i dwóch „cywilów". Stają przed bramą domu, uderzają w nią pięściami: „Otworzyć! policja..."

W domu, przed którym stanęli mężczyźni, mieści się piekarnia — jedno z większych przedsiębiorstw tego rodzaju w naszym mieście. Mimo nocnej pory w powietrzu czuć zapach świeżo wypiekanego pieczywa. Cywile, którzy towarzyszą policjantowi, to Obwodowy Podinspektor Pracy p. Włodarczak oraz przedstawiciel Oddziału Czeladzi Piekarskiej Związku Zawodowego Robotników Zatrudnionych w Przemyśle Spożywczym; przeprowadzają oni nagłą, nocną inspekcję kilkunastu piekarń, o których wiadomo, że właściciele ich nie przestrzegają ustawy o 48-godzinnym tygodniu pracy oraz nie stosują się do zakazu niedzielnego wypieku.

Po chwili brama się otwiera. Inspektor w towarzystwie przedstawiciela związku zawodowego i policjanta mija podwórze i wchodzi do jasno oświetlonej piekarni. Praca — tak jak się spodziewano — wre w całej pełni. Jedenastu czeladników zajętych jest wypiekiem chleba, bułek, ciastek. Właściciela nie ma. Jest jednak kierownik, który czeladników pilnuje.

Rozpoczyna się przesłuchiwanie obecnych. Sprawa jest jasna; żadne krętactwa nie pomogą. Inspektor spisuje protokół, po czym lotna komisja udaje się do następnej piekarni. Wynikiem jej całonocnej pracy będzie ukaranie kilkunastu pracodawców należnymi, dotkliwymi niejednokrotnie mandatami karnymi.

* * *

Nie wszędzie przebieg inspekcji wygląda tak, jak to wyżej opisaliśmy.

— Bardzo często — opowiada nam przedstawiciel Oddziału Czeladzi Piekarskiej — musimy się długo dobijać, nim ktoś otworzy nam drzwi; a w międzyczasie mistrz wypuścił już czeladników, którzy zatrudnieni byli ponad ustawowy czas, tylnymi drzwiami.

Zdarzają się również wypadki o posmaku wprost humorystycznym. Oto w mniejszych zakładach pracodawca, gdy usłyszy pukanie, wsadza czeladnika poprostu do łóżka. Inspekto Pracy bywa jednak podejrzliwy i zagląda pod kołdrę; okazuje się wtedy, że czeladnik „śpi" w ubraniu i butach i ma ręce zawalane świeżym ciastem...

* * *

Los czeladników piekarskich nie przedstawia się różowo. Jedną z głównych ich bolączek — choć bynajmniej nie jedyną — jest nieprzestrzeganie przez pracodawców ustawy o 48-godzinnym tygodniu pracy oraz zakazu wypieku niedzielnego. Przepisów tych nie przestrzega około 80 proc. mistrzów piekarskich!

Ponieważ interwencje czeladników u kompetentnych władz mały na ogół odnosiły skutek, a dotychczasowy Obwodowy Inspektor Pracy również sprawą tą nie zajmował się w takim stopniu, jak sobie tego życzyli pracobiorcy, zrozpaczeni czeladnicy chwycili się przez pewien okres innej metody — sabotażu. W niedziele rano ustawiono na ulicach pikiety, które wywracały wózki i kosze ze świeżymi bułkami. Skończyło się oczywiście szeregiem procesów, na których zapadły wyroki skazujące „pikieciarzy".

Ostatnie zmiany personalne w Inspektoracie Pracy dają jednak podstawę do sądzenia, że zainteresowanie Inspekcji tą sprawą wzrośnie, czego mieliśmy już zresztą szereg przykładów.

*

W tych dniach uderzył jednak w czeladź piekarską nowy cios. Oto zarząd Cechu Piekarzy wypowiedział — jak już donosiliśmy — umowę zbiorową.

Umowa ta zawarta była w dniu 21 grudnia 1936 r. Chociaż stawki godzinowe czeladników były według umowy tej niższe, niż stawki płac robotników w przemyśle i chociaż faktycznie umowę przestrzegało zaledwie 30 proc. pracodawców, to jednak dawała ona czeladnikom pewne formalne podstawy do dochodzenia swych praw.

Według umowy tej stawki godzinowe wynosiły: dla czeladników I kategorii 80 gr, II kategorii 65 groszy i III kategorii 55 gr. (Stawka robotnika niewykwalifikowanego w przemyśle wynosi 0,60 zł).

Umowa zbiorowa przewidywała również, że mistrzowie angażować mogą pracowników tylko za pośrednictwem „Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy" przy związku zawodowym, wzgl. za pośrednictwem Woj. Biura Funduszu Pracy. Mistrzowie przepisu tego jednak prawie wcale nie przestrzegali, angażując pracowników pokątnie — wprost z ulicy. Obecnie dążą oni do stworzenia pośrednictwa pracy przy Cechu Piekarzy.

Zorganizowani czeladnicy piekarscy nie zamierzają jednak bynajmniej zrezygnować z walki o należne im prawa, i sądząc z nastroju, jaki wśród nich panuje, walkę o nową umowę zbiorową i przestrzeganie jej warunków prowadzić będą choćby przy pomocy strajku aż do ostatecznego zwycięstwa. (gl.)

Nowi właściciele koncernu Dr R. May

W prasie warszawskiej ukazała się następująca wiadomość:

„W związku z niemożnością ściągnięcia należności, główni wierzyciele Spółki Akcyjnej „Dr. R. May" przejęli pełny portfel udziałów. W ten sposób właścicielami Spółki stali się: S. A. Giesche w Katowicach, Bank Handlowy w Warszawie i Bank Francusko - Polski"

Jak wiadomo koncern R. May wpadł w trudności przed pięciu laty. Wówczas to dokonano aresztowania prawie całego zarządu firmy. W kilkuletnim procesie oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. W tym związku „Kurier Poznański" zapowiadał bliżej nieokreślone rewelacje, lecz mimo przypomnienia mu obietnicy, nabrał wody do ust.

Zmiana właścicieli pociągnie za sobą likwidację „Spółki dzierżawnej Dr. R. May", która korzystając z kredytów Banku Polskiego, zapoczątkowała swą anemiczną egzystencję w r. 1933.

Za zł 16.90

do Zegiestowa i z powrotem!

Jak już donosiliśmy do dnia 26 lutego br. każdy udający się w celach leczniczych, lub turystycznych, względnie sportowych do Żegiestowa - Zdroju, korzysta z 66 proc. zniżki kolejowej.

Warunkiem uzyskania zniżki jest wykupienie karnetu za cenę zł 34,50, który ponad to upoważnia do 3-dniowego pobytu w jednym z pensjonatów, wraz z pełnym utrzymaniem, zwolnienia z taksy klimatycznej, zniżek kąpielowych i opłat za inne zabiegi lecznicze w tamtejszym Zakładzie Kąpielowo Zdrojowym. Dla narciarzy zaś ekwiwalentem być ma możność wzięcia udziału **w jednej z wycieczek narciarskich.**

Możliwość przeniesienia się z pensjonatu do komfortowego „Grand-Hotelu", „Wiktora" lub „Domu Zdrojowego" za dopłatą istnieje. Dla lepszej orientacji podajemy, że pokój komfortowy wraz z całodziennym utrzymaniem w „Domu Zdrojowym" kosztuje w lutym od 5—8 zł. Żegiestów jest zatym obecnie najtańszym zimowiskiem w Polsce.

Przejazd zniżkowy z Poznania do Żegiestowa - Zdroju w 3 klasie kosztuje zł 16,90 wraz z powrotem. Przy wyjeździe nabywa się bilet za powyższą cenę i za tym samym biletem odbywa się podróż powrotną, **już bez dalszych opłat.**

Starosta Klotz objął urzędowanie

W dniu wczorajszym p. Aleksander Klotz objął obowiązki starosty powiatowego poznańskiego.

Kto będzie prezesem apelacji poznańskiej?

W najbliższym czasie należy spodziewać się nominacji nowego prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Jedną z najbardziej niewątpliwych kandydatur — jak przypuszcza się w kołach poinformowanych — jest kandydatura obecnego prez. apel. krakowskiej Rudnickiego.

„Dzień Polaków z Zagranicy"

Przypominamy, że jutro cała Polska obchodzi „Dzień Polaka z Zagranicy".

W Poznaniu uroczystości odbędą się z następującym programem: o godz. 10 uroczysta msza św. w kościele św. Marcina, o godz. 12 w Pałacu Działyńskich przy Starym Rynku akademia. Wstęp na akademię bezpłatny.

Poza tym specjalni kwestarze zbierać będą datki po teatrach i kawiarniach na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Komunikaty

— **Rodzina Policyjna** urządza w dniu 1. lutego 1938 o godz. 20-tej w sali Belweder przy ul. Marsz. Focha wielką zabawę karnawałową. Bilety w cenie 2,20 zł są do nabycia przy kasie zabawy.

— **Zabawę taneczną** urządza dziś w sobotę w sali przy ul. Grunwaldzkiej 3 (obok Gimn. Marcinkowskiego) Związek Pracowników Miejskich i Użyt. Publiczn. Z. Z. P. — Filia Kasztelanów w Poznaniu. Członkowie i sympatycy ZZP będą mile widziani.

Sytuacja powodziowa w Wielkopolsce

Urząd Wojewódzki Poznański komunikuje, że obecny przebieg spływu wielkich wód wiosennych na Warcie i jej dopływach nie daje podstaw do obaw.

Powłoka lodowa spłynęła już na przestrzeni całego biegu Warty.

W górnym biegu rzeki woda zaczyna wydatnie opadać. Kulminacja wielkiej wody minęła Śrem i zbliża się do Poznania.

Tegoroczne wezbranie wiosenne wód Warty nie przekroczyło normalnych stanów, jakie powtarzają się co kilka lat.

* * *

W dniu dzisiejszym poziom wody na wodowskazie przy moście Chwaliszewskim wynosił 3,48 mtr wobec 3,24 wczoraj. Poziom wody podniósł się w ciągu 24 godzin o 24 cm.

Warta zalała lasek w Dębinie i dzięki jedynie wałowi ochronnemu woda nie zalała Dolnej Wildy. Plaża miejska cała jest zalana. Po drugiej stronie Warty, naprzeciw łazienek, szopa i zabudowania przewoźnika są zalane.

Na Zawadach ogródki Fulgarów który już przez tygodniem opróżnili swoje prowizoryczne zabudowania.

Jak się ogólnie przypuszcza, stan wody w Warcie jeszcze się podniesie ale prawdopodobnie nie przekroczy 4 metrów, obawę jedynie budzi obecnie śnieg z deszczem, który spadł dzisiejszej nocy i w dalszym ciągu pada. Może to spowodować dalszy przybór wody.

W okolicy Poznania zalana została droga przed Puszczykowem oraz ogród restauracji p. Mandlowej. Łąki i pola między Łęczycą a Puszczykowem stoją również pod wodą

W Śremie przybór Warty — jak już donosiliśmy — ustał i sytuacja pozostaje narazie bez zmian. Według obliczeń w całym powiecie śremskim znajduje się pod wodą 22 tysiące mórg. W związku z tym do Warszawy udał się starosta p. Podhorodeński, celem interweniowania u władz w sprawie pomocy dla dotkniętych klęską powodzi oraz zatwierdzenia planów rozpoczęcia budowy kanału pod Śremem i utworzenia grobel, przez co na przyszłość uniknęło by się strasznych skutków powodzi. Strania starosty Podhorodeńskiego odniosły pożądany skutek i władze wstawiły do budżetu inwestycyjnego kwotę 300 tys. zł na roboty ziemne, które mają być podjęte na początku wiosny rb.



Niszczyciele tablic przy pracy

Jest rzeczą powszechnie znaną, że endecy usiłują każdą, najdrobniejszą nawet i z polityką nic wspólnego nie mającą okazję wyzyskiwać dla swych celów partyjnych. Tak było również z ostatnim strajkiem studentów na Uniwersytecie Poznańskim.

Strajk ten miał m. in. być manifestacją przeciwko rządowemu projektowi ustawy o tytule inżyniera. Młodzież t. zw. „narodowa" nadała jemu jednak charakter demonstracji politycznej. Świadczy o tym chociażby fakt, że w czasie strajku endecy zdemolowali w Collegium Minus i w Zamku tablice organizacyjne młodzieży państwowej — ZPM. i Legionu Młodych. (X)

Wypadki

— **Nagły zgon.** Dziś rano 58-letnia Pelagia Szulc w mieszkaniu swym przy Starym Rynku 82 straciła nagle przytomność. Lekarz Pogot. Rat. (66-66) przybywszy na miejsce wypadku stwierdził zgon.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś zamiast zapowiedzianej „Carmen" ciesząca się stale wielkim powodzeniem operetka „Lizystrata". W niedzielę popołudniu „Lizystrata". W niedzielę wieczorem drugi i ostatni występ Dinu Badescu wspólnie z Serbanem Tasianem w operze „Rigoletto". Partnerami rumuńskich gości są czołowe nasze śpiewaczki: Zofia Fedyczkowska i Emma Szabrańska. Poza tym wystąpią H. Zathey, W. Szpingier Gruszczyński, Wesołkówna i Kurowiakówna. Kierownictwo muzyczne kapelm. Stefan Barański.

— **Teatr Polski.** Dziś w sobotę „Romans z wymówieniem". W niedzielę o godz. 16-tej „Dobra wróżka".

— **Nabożeństwo żałobne.** W poniedziałek, dnia 31 bm. o godz. 8 w kościele farnym odprawiona zostanie żałobna Msza św. za zmarłych członków Związku Ociemniałych Żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk — w rocznicę śmierci prezesa śp. Cz. **Perzyńskiego.**

W Poznaniu buduje się wielką owocarnię

Poznań, 29. 1.

W Poznaniu przystępuje się do budowy ogromnej Owocarni podzielonej na trzy części — na przechowalnię, z precyzyjnemi aparatami do regulowania temperatury, na suszarnie. dzięki której odpadnie np. potrzeba importu śliwek z Jugosławii oraz na pakownię, dla owoców suszonych.

Akcja Wielkopolski godna jest większej uwagi, gdyż Owocarnia poznańska będzie pierwszym zakładem przemysłowym tego rodzaju w Polsce (nie licząc Baranowickiej Suszarnie Jabłek). A przecież gdyby inicjatywa gospodarcza nie była spała snem sprawiedliwych, moglibyśmy i powinniśmy byli mieć oddawna w różnych stronach kraju suszarnie jabłek, gruszek, śliwek i wiśni, będące bardzo rentownym interesem.

Prace podjęte w tym kierunku śledzi też z wielką uwagą rolnictwo polskie, gdyż co rocznie w czasie kampanii owocowej chaos organizacyjny rynku sprawia rolnikom dużo kłopotu ze zbytem ich produktów.

TELEGRAMY

Napad na Polaków w Gdańsku

Gdańsk, 29. 1.

W dniu 18 bm. na szosie między Lisewem a Dąbrówką w pow. Gdańskie - Niziny na robotników Polaków Józefa Radziejewskiego i Karola Falka napadło czterech osobników i ich pobiło. Radziejewski doznał poważnych obrażeń i utracił przytomność. Falka odwiózł ciężko pobitego kolegę do domu. Wkrótce potem Falka został aresztowany i osadzony w t. zw. areszcie ochronnym, w którym do tej pory przebywa.

Aresztowanie Falka miało na celu uniemożliwienie mu zawiadomienia o zajściu czynników polskich, co też częściowo udało się, gdyż szczegóły napadu ujawnione zostały dopiero dziś. Prawdopodobnie przyczyną napadu była przynależność obu robotników do organizacji polskiej oraz zgłoszenie dzieci do polskiej szkoły. Świadczyłoby o tym oddawna wywierana na nich przez lokalne czynniki administracyjne presja, by zerwali z Gminą Polską i Macierzą Szkolną oraz pogróżki i treść wyzwisk, jakimi napastnicy obrzucili obu Polaków. Staranne przygotowanie napadu wynikałoby m. in. z wyznaczenia obu Polakom specjalnego miejsca i czasu pracy.

Stan zdrowia księżnej Julianny

Haga, 29. 1. (ATE).

W związku z pogłoskami, jakoby stan zdrowia następczyni tronu ks. Julianny dawał powód do zaniepokojenia, z kół miarodajnych donoszą. że wersje te są pozbawione wszelkich podstaw. Stan zdrowia księżnej jest zupełnie zadawalający. Przyjście na świat dziecka oczekiwane jest w każdej chwili. Uznano za rzecz zbędną, wobec braku jakichkolwiek komplikacyj, wzywanie drugiego specjalisty. W czwartek w południe ks. Julianna odbyła swą zwykłą przejażdżkę samochodem w okolicach zamku.

Nie bedzie dyktatury w Grecji

Deportacje przewódców opozycji

Londyn, 29. 1. (PAT)

W związku z doniesieniami o zastosowaniu represyj w stosunku do opozycyjnych polityków greckich, rozeszły się pogłoski, jakoby rząd premiera Metaxasa miał proklamować dyktaturę. Greckie koła oficjalne wiadomościom tym zaprzeczają, potwierdzając jedynie fakt deportowania z Aten przywódców opozycji za rozpowszechnianie ulotek wywrotowych. Wkroczenie rządu premiera Metaxasa na drogę surowych represyj wobec opozycji zrodziło pogłoski o dyktaturze.

W związku z represjami donoszą. że w ostatnich czasach przewódcy opozycji wydali proklamację, w której ostro krytykowali wewnętrzną gospodarczą i finansową politykę rządu i wzywali ludność do „przywrócenia suwerenności narodu". Autorzy odezwy zostali internowani na różych wyspach archipelagu greckiego. Wśród zesłanych znajduje się b. minister spr. zagr. Michalokopulos.

Wacuś mówi:



— Znaczy się, czytałem, będzie w uniwerku przemowa, szport — pogadanka: „Jachtem po Bałtyku". To jest morowa rzecz jechać bez morza, tylko najgorzej jak przyjdzie burza, bo zaś i tyłkiem i przodkiem okrętu tak podrzuca jakby człowiek rycht na dzikim koniu jechał. To niejeden, co słabych nerwów sie ułoży i bynajmniej wie, że do Rygi knai. A jak przyjdzie taka fajuż pomyśli, że ma przed sobą adwokata, czy obrońcę. I jeszcze czapko numer nakryć do nierozpoznania. Dzisiaj trzeba wszystko mieć na kombinacji, aby kręcić i mataczyć i zaś człowiek biegły jest w tym wszystkim jak prawnik. Tylko prawnik zagląda więcej paragraf i zaś trzech woźnych niesie za nim akta i wyjątki, a człowiek ma sobie paragrafy w głowie.

Kobit na samochód bym nie brał. — To jest zupełnie odpowiedzialna rzecz. Sznupe zrobi, kręci jak wiatrak i dlatego przeważnie właśnie holinder człowiek zrobi razem z całkim wozem draifirtla na telegraficznym słupie. Przecie krytyka jest zupełniel

Zeznania Skwierawskiego

Jak aresztowano wspólnika zbrodniarza?

Warszawa, 29. 1.

Badany w urzędzie śledczym zabójca szofera Szlendaka, Skwierawski potwierdził naogół swe zeznania, złożone we Lwowie i dodał do nich szereg szczegółów. M. in. oświadczył on, że zabójstwa dokonał w celach rabunkowych. Zrabowany samochód miał mu ułatwić nawiązanie znajomości z zamożniejszymi kobietami, które — jak twierdzi — zamierzał następnie wywozić za miasto, mordować i obrabowywać.

W niektóryc punktach zeznania jego są sprzeczne z zeznaniami złożonymi we Lwowie. Podczas gdy wówczas oświadczył, iż Szlendaka zastrzelił pod Brodnicą, obecnie zeznaje, że nie może dokładnie ustalić miejsca, gdzie dokonał zbrodni.

Śledztwo natrafia na znaczne trudności. Bezpośrednio po odkopaniu zwłok Szlendaka nie można było ich zidentyfikować. Zostały one ostatecznie rozpoznane przez Chojnacką, właścicielkę przedsiębiorstwa samochodowego, w którym pracował zamordowany.

Rysopis mordercy podali policji: robotnik Łabędzki, którego zabójca zatrzymał na szosie, zapytując, gdzie możnaby pożyczyć kilof oraz grabarz z Młocin, Franciszek Koblak. Opis ten został potwierdzony przez właściciela garażu przy Al. Jerozolimskich oraz przez kilku szoferów. W tym samym celu przesłuchano w „Gastronomii" oraz w „Paradisie" obsługę szatni, portierów i kelnerów.

W toku dalszych badań wyszło na jaw, że morderca bywał często w ciągu ostatnich dni w towarzystwie jakiegoś mężczyzny w cukierni przy ul. Rakowieckiej. Ustalono jego nazwisko. Był nim mechanik Michał Trawas, zamieszkały przy ul. Kwiatowej 24.

W chwili wkroczenia policji do mieszkania, Trawas był nieobecny. W czasie rewizji znaleziono w biurku niklowy rewolwer, tego samego typu jaki widział w ręku Skwierawskiego portier „Paradisu". Ekspertyza rusznikarska stwierdziła, że z rewolweru tego niedawno musiano oddać strzał. Kaliber broni zgadzał się z kalibrem rewolweru, z którego został zastrzelony Szlendak.

Podczas rewizji nadszedł Trawas. Został on aresztowany.

Trawas w czasie przesłuchania pierwszy podał nazwisko Skwierawskiego i zeznał, że pożyczał mu rewolwer. Skwierawski zamieszkiwał u niego przez kilka dni przed wynajęciem pokoju przy Al. Niepodległości.

Trawas pomagał Skwierawskiemu przy czyszczeniu samochodu i ścierał z niego ślady krwi. Kilkakrotnie również jeździł zrabowanym samochodem, a nawet prowadził go.

Z kolei policjanci udali się do mieszkania, gdzie Skwierawski odnajmował pokój. Służąca wręczyła policji oddane jej przez sublokatora do spalenia prawo jazdy Szlendaka.

Morderca zostanie dziś, po zakończeniu śledztwa policyjnego, przekazany do dyspozycji sędziego śledczego. Sprawa przeciwko Skwierawskiemu odbędzie się prawdopodobnie już w początkach kwietnia w trybie przyśpieszonym. Grozi mu kara śmierci.

Z ekranu

„WYSPA W PŁOMIENIACH"

Kino Metropolis wyświetla pod powyższym tytułem film produkcji angielskiej. Akcja filmu rozgrywa się na tle zmagań Anglii z potężną Hiszpanią w końcu 16 wieku. Po napadzie żeglarzy angielskich na flotę hiszpańską, król hiszpański Filip II. przedsięwziął akcję zniszczenia morskiej potęgi Anglii, wystawiwszy wielką flotę zw. „Niezwyciężoną Armadą". Anglia jednak z wojny tej wyszła zwycięsko. Koloryzacja historii, wynikła z wprowadzenia bohaterów romansu dzięki inteligentnej reżyserii nie wpływa ujemnie na całość. W rolach głównych: Vivian Leigh i Flora Robinson. W nadprogramie tygodnik PAT'a i krótkometrażówka.

Nr. akt: Km. IX. 1937/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IX. Teofil Bartkowiak mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wały Jagiełły nr. 3, na podstawie art. 602 k.p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1938 r. o godz. 9-tej przedp. w Poznaniu odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 1 szafy do książek z przedziałami oszkl., biurko, stół okrąg. z nakryciem, 4 krzesła, szafka z zasłoną do akt, 10 obrazów olejnych mniejszych, 6 obrazów olejnych większych, 350 rozm. książek nauk. i powieściow., 110 nut oprawionych, radio na prąd i stolik, tapczan, piekarnik, firany z lambrekinami, chodnik kokos. czerw. i mostek, leżanka z nakr., 2 wazy i popiersie uszkodz. zwykłe oszacowanych na łączną sumę zł 1.400, gr. 00. Zbiórka Osiedle Grunwaldzkie przedostatni przystanek.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Teofil Bartkowiak, komornik.

†

Dnia 26 stycznia 1938 r. zmarł długoletni urzędnik Zarządu Miejskiego ś. p.

Kazimierz Alejski

W ś. p. Zmarłym stracił Zarząd Miejski bardzo pracowitego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30 stycznia 1938 r. o godz. 14-ej z domu żałoby ul. Małeckiego 17 na cmentarz parafii Matki Boskiej Bolesnej w Górczynie.

Zarząd Miejski w Poznaniu

Ze szkolnictwa powszechnego

W dniu 1 kwietnia nastąpi reorganizacja inspektoratów szkolnych: przywrócone będą mianowicie inspektoraty powiatowe. Jak wiadomo czynne są obecnie inspektoraty obwodowe, obejmujące kilka powiatów, u nas — pow. włocławski, lipnowski i nieszawski. Do wprowadzenia takich obwodów skłoniły przed kilku laty względy oszczędnościowe: utrzymanie jednego biura pochłania wydatki nieco mniejsze. Widocznie koniunktura gospodarcza o tyle już się poprawiła, że te względy odpadają. Oczywiście dla usprawnienie administracji szkolnej takie utworzenie inspektoratu w każdym powiecie jest rzeczą pożądaną: bliska siedziba inspektoratu pozwala nauczycielstwu na zaoszczędzenie czasu i wydatków. Ma jednak ta reorganizacja i swoje ujemne strony: utraca się mianowicie ten szeroki rozmach, jaki już nauczycielstwo zdążyło ujawnić na drodze swej pracy zawodowej. Na zjeździe kierowników II i III stopnia gromadzi się obecnie około setki osób. Padają słowa mocne, twarde, obliczane na dalszą przestrzeń.

W liczniejszej gromadzie zawsze znajdzie się więcej jednostek bogatszych w doświadczenia, liczniejsza gromada zawsze może się podjąć trudniejszego dzieła. Dało to zresztą już swój wyraz na terenie tutejszego obwodu chociażby dążenie do podniesienia Spółdzielczej Księgarni Szkolnej we Włocławku. Te kilka lat istnienia obwodu szkolnego we Włocławku zdążyło tak scementować nauczycielstwo trzech powiatów — włocławskiego, lipnowskiego i nieszawskiego, że pomimo przywrócenia inspektoratów powiatowych scementowanie to pozostanie na zawsze. Nie tylko zresztą Księgarnia Szkolna stała się tym ogniwem, w którym zbiegają się myśli nauczycielstwa trzech powiatów. Jest nim też „Życie Szkolne" miesięcznik pedagogiczny, wydawany od 15 lat we Włocławku. A ostatnio nauczycielstwo coraz częściej zaczyna zasilać swymi korespondencjami „Express Kujawski", przyjmując go w ten sposób za organ porozumiewawczy.

Zrodziła się wreszcie jedna piękna myśl: powołać komisję, która przy pomocy całego nauczycielstwa zakrzątnie się koło zbierania materiałów, pozwalających na wprowadzenie do szkół w pełnym znaczeniu tego słowa czynnika regionalnego. Nauczycielstwo mocno odczuwa tę lukę, jaką wytworzył brak odpowiednich materiałów regionalnych i lukę tę wspólnymi siłami postara się wypełnić.

Zawiadomienie

Zarząd Sodalicii Mariańskiej Panów zawiadamia niniejszym, że w dniu 2 lutego r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków Sodalicji w/g następującego porządku dziennego:

1. godz. 10 Msza św. w Kościele św. Witalisa.
2. zebranie bezpośrednio po Mszy św. w auli św. Tomasza w Seminarium Duchownym.

Na zebraniu wygłoszony zostanie referat o życiu bł. Andrzeja Boboli przez p. prof. Foppa.

Zarząd.

Jutro, w poniedziałek „Reduta"

„Wytworny Szachraj" Jerzego Szaniawskiego w „Słońcu" o 8.45

Juliusz Osterwa opracował i wyreżyserował świetną komedię Jerzego Szaniawskiego „Wytworny Szachraj" i wysłał świetny zespół Reduty na prowincję. W poniedziałek tę komedię zobaczymy w „Słońcu" graną przez zespół Reduty. Bilety do nabycia w Orbisie, a od 7-ej wieczór w „Słońcu".

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy

Podlegają mu roczniki od 1912 do 1916 r. włącznie.

Na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9.XI.36 r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 23.V.1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 601) wprowadzony został zastępczy powszechny obowiązek wojskowy, któremu w 1936 r. podlegają mężczyźni urodzeni w 1912, 1913, 1914, 1915 i 1916 r., a których stosunek do służby wojskowej został uregulowany w latach od 1933 do 1937 r. włącznie, a mianowicie: 1) uznani za zdatnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. „C" lub „D") z wyjątkiem osób, które przesłużyły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy, oraz osób stanu duchownego, wymienionych w art. 57. 2) zwolnieni częściowo od służby wojskowej w myśl art. 62 p. 3 i 4. 3) zaliczeni do rezerwy bez odbywania czynnej służby wojskowej w myśl. art. 75, którzy ukończyli 25 lat życia w 1936 i 1937 r.

W myśl § 11 rozp. Min. Spraw Wewn. z 5.VIII.1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 481) lista pracy, obejmująca powyżej wymienione roczniki wyłożona zostanie do wglądu osób zainteresowanych na przeciąg 2 tygodni — od 1 do 15 lutego r.b. w referacie wojskowym Zarządu Miejskiego we Włocławku pokój Nr. 16 na parterze, codziennie w godzinach od 10 do 12-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Osoby niewłaściwie wciągnięte do listy pracy mają prawo żądać sprostowania po przedstawieniu dokumentów wojskowych.

Na podstawie art. 98c ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym osoby wciągnięte do listy pracy obowiązane są do wykonywania pracy w przeciągu lat 5 po 6 dni w roku kalendarzowym i mogą być powołane w każdym czasie do obowiązkowej pracy przy użyciu własnych narzędzi pracy.

Powołanie do pracy nastąpi za pomocą imiennych wezwań.

Stała karetka pogotowia we Włocławku

Dzięki energicznym zabiegom zarządu tutejszego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, Włocławek zyskał nowoczesny sposób przewożenia w nagłych wypadkach ciężko chorych.

W tych dniach nadeszła do naszego miasta wzorowo wyekwipowana karetka samochodowa sanitarna, odpowiadająca wszystkim wymogom hygienicznym przy przewożeniu chorych w pozycji leżącej — bez narażenia ich zdrowia na szwank, jak to miało miejsce dotychczas.

Jak nas informują, zadaniem karetki jest przewożenie chorych za dostępną opłatą do miejscowych szpitali i innych miast. Karetka pozostaje pod zarządem P. C. K., dokąd w każdej chwili zwrócić się można do biura P. C. K., Pierackiego 4/6 telefon 10-30.

Należy podkreślić chwalebną inicjatywę zarządu tutejszego oddziału P. C. K., który swoim energicznym wystąpieniem dla dobra Włocławka, przyczynił się do usunięcia braku w tej tak zaniedbanej dziedzinie na tutejszym terenie i podniósł Włocławek do rzędu dużych miast w kraju.

Idziemy na „Jasełka Polskie"

Na prośbę publiczności Zarząd Tow. Opieki nad Rodziną wystawia dziś o godz. 16-ej w sali aktowej SS. Urszulanek „Jasełka Polskie".

Całkowity dochód przeznaczony na dożywianie biednych dzieci „Stacji Opieki".

Tradycyjny „Opłatek" i „Gwiazdka" w Ch. Z. Z.

Śladem lat ubiegłych Chrześć. Zw. Zaw. urządziły i w tym roku uroczysty „Opłatek" i „Gwiazdka" dla członków i ich rodzin.

Mimo, że dwukrotnie powtórzono tę uroczystość w sali kino „Słońce", to jednak przepełnienie było tak wielkie, jak nigdy dotąd.

Widocznie ten zwyczaj tradycyjny wżył się głęboko w krew, w naturę związkowców. skoro tak żywo go obchodzą.

Nie sposób opisać szczegółowo, ale już krótki rys zobrazuje, jaki miły nastrój rodzinny okazał się w tej uroczystej chwili.

Na wstępie należy zaznaczyć, że zawsze J. E. Ks. Biskup Karol Radoński zaszczyca zebranych swoją osobą.

Na całość uroczystości złożyły się: życzenia, dzielenie się opłatkiem, żywy obraz z jasełek, różne urozmaicenia i rozdanie cukierków wszystkim dzieciom. Prezes Okr. Ig. Jóźwiak powitał Pasterza i zebranych, a następnie złożył Im najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich

Ostatnio odbyte zebranie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich poświęcone było w głównej mierze omówieniu prac Stowarzyszenia w zakresie ustalenia racjonalnych źródeł zakupów, dla firm detalicznych organizacji hurtu oraz akcji przesiedleńczej kupiectwa polskiego.

Na tle referatu sekr. Stowarzyszenia p. J. Pilitowskiego w powyższych sprawach, Zarząd Stowarzyszenia przeprowadził wyczerpującą dyskusję, w wyniku której postanowiono rozbudować dotychczasowe prace Stowarzyszenia związane z tymi zagadnieniami.

Poza tym Zarząd Stowarzyszenia przyjął do wiadomości sprawozdanie dyrektora A. Czarneckiego z dotychczasowych wyników prac Międzyministerialnej Komisji dla realizacji uchwał Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego.

Pracownicze Towarzystwo Oświatowo - Kulturalne im. Stefana Żeromskiego Oddział we Włocławku

W dniu 24 stycznia br. został wybrany Zarząd P. T. O. K. we Włocławku obejmujący zakres działania na 4 powiaty t. j. włocławski, nieszawski, lipnowski i rypiński.

Skład Zarządu:

Leon Błasiński — prezes, Władysław Pietrzykowski — sekretarz, Maksymilian Cynzer — skarbnik, Stefan Jarczyński — członek zarządu, Klemens Derc — członek zarządu.

Zarząd powyższy zatwierdzony został przez Prezesa Zarządu Głównego w Warszawie W. Pana posła na Sejm dr. Zbigniewa Madeyskiego. Siedziba Towarzystwa mieści się przy ul. pl. Dąbrowskiego 17 I-p. tamże przyjmuje się zapisy na członków każdego wtorku i piątku od godz. 18 do 19-tej.

Dziś wszyscy do „SŁOŃCA"

Cały film mówiony po polsku

po raz ostatni „Ku Wolności"

Dawno nie oglądaliśmy tak pięknego filmu. „Ku Wolności" opiewa nam wruszające przeżycia kochającego oficera polskiego, którego w pamiętne 1831 r. zmusiło do wyboru pomiędzy głosem serca, a obowiązkiem względem Ojczyzny. „Ku Wolności" to pieśń o polskim bohaterstwie i umiłowaniu wolności.

Akcja rozgrywa się w Grodnie i Ostrołęce. Udział biorą: ułani polscy i kozacy. Przepych wystawy, bal dworski, czyny zawadiackiej brawury, bitwy, a przede wszystkim piękna treść i gra stworzyli istne arcydzieło, które tak młodzi, jak i starsi powinni oglądać.

Niestety dziś program ten jest w „Słońcu" po raz ostatni.

Nowy spis abonentów telefonicznych

Wyszedł z druku oficjalny spis abonentów telefonicznych sieci państwowych i koncesjowanych na terenie Okręgu Warszawskiego na rok 1938 (z wyjątkiem abonentów m. st. Warszawy).

Spis ten otrzymają wszyscy abonenci telefoniczni. Do spisu po raz pierwszy dołączony jest bezpłatny załącznik w formie broszurki, zawierający taryfę pocztowo-telekomunikacyjną.

Cenę za egzemplarz spisu okręgowego ustalono na 1 zł. 50 gr. dla abonentów i 2 zł. dla nieabonentów.

Osoby życzące sobie posiadać ogólny spis wszystkich abonentów sieci państwowych i koncesjonowanych na terenie całego Państwa (z wyjątkiem m. st. Warszawy) mogą takowy nabyć w cenie 5 zł.

Spisy sprzedają wszystkie placówki pocztowe.

Spis abonentów telefonicznych może służyć jako księga adresowa.

Święto Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa"

Dla uczczenia przypadającej w dniu 3 lutego b. r. 13-ej Rocznicy powstania Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" odbędzie się w tym dniu staraniem Koła „R. W." we Włocławku nabożeństwo w kościele O. O. Reformatów, o godzinie 9.30.

Zarząd Koła „R. W." prosi wszystkie organizacje społeczne miasta o wzięcie udziału w nabożeństwie przez swe delegacje.

6 miesięcy aresztu
za zniesławienie Sejmu i ministra Becka

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego we Włocławku zasiadł b. poseł Stanisław Dubois, któremu akt oskarżenia zarzucał zniesławienie Sejmu oraz ministra spraw zagranicznych p. Becka.

Sąd skazał p. Dubois na 6 miesięcy aresztu za zniesławienie Sejmu oraz na 4 miesięce aresztu i 500 zł grzywny za zniesławienie ministra Becka, łącznie na 6 miesięcy aresztu i 500 zł grzywny.

Skazany zapowiedział wniesienie apelacji.





Dziś wszyscy na atrakcyjnym programie w „Corso"

„GRA ŻYCIA"

Carola Lombard, Fred MacMurray, Dorothy Lamour

2-gi obraz! „W PUŁAPCE" z Johnem Barrymorem.

Sentyment, humor, przygoda, tempo i muzyka — oto film p. t. „Gra życia". Pełne melodii i rytmu romantyczne dzieje trojga artystów ilustrujące blaski i cienie życia ludzi niewiedzących co im jutro może przynieść. W głównej roli występują trzy popularne gwiazdy jak: posągowo piękna Carole Lombard, bohaterski Fred MacMurray bohater „W cieniu samotnej sosny", fascynująca Dorothy Lamour na czele wielkiego zespołu Paramontu.

Film wyreżyserowany jest w subtelny sposób przez Michella Leisena.

2-gi obraz — sensacyjne przygody osnute na autentycznych przygodach wielkiego detektywa Bulldoga Drumonta, agenta i inspektora Scotland Yardu. „W pułapce" występują takie sławy jak John Barrymore, Luise Cambell, John Hovard i Reginald Denny.

Wszyscy więc mają atrakcyjny program w „Corso".

Walne zgromadzenie L. O. P. P.

Dnia 15 lutego 1938 r. w Sali Rady Powiatowej w gmachu Starostwa włocławskiego we Włocławku o godz. 12-ej odbędzie się Walne Zgromadzenie Włocławskiego Obwodu Powiatowego LOPP z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadz. 3) Odczytanie protokółu Walnego Zgrom. (z dn. 14 II.1937 r. 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu Obwodu za 1937 rok i finansowe. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Preliminarz budżetowy oraz program prac Obwodu na r. 1937. 7) Wybór 2-ch członków Zarządu na miejsce ustępujących. 8) Wybór delegata i zastępcy na Walne Zgromadz. Okręgu Wojew. 9) Wybór Komisji Rewizyjnej i zastępców. 10) Wnioski, zgłoszone zgodnie z § 19 Statutu LOPP.

Prośba Włocławskiego Towarzystwa Wspomagania Biednych

Zarząd Włocł. T-wa Wspomagania Biednych w trosce o utrzymanie swych zakładów dla starców i sierot zabiega o zdobycie funduszów drogą imprez. Obecnie przygotowywujemy zabawę taneczną doroczną zwyczajem w T-wie Krajoznawczym w dniu 19 lutego b. r.

Zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich Związków i Stowarzyszeń Społecznych o łaskawe poparcie naszej imprezy: w pierwszym rzędzie o nie urządzanie w tym dniu (19 lutego b. r.) żadnych zabaw, koncertów i t. p., a następnie o łaskawe przybycie gremialnie na zabawę do Krajoznawczego gdzie wszyscy goście będą mile i serdecznie widziani.

Mamy nadzieję, że Szanowne Zarządy wszystkich lokalnych instytucyj społecznych, w pełnym zrozumieniu i solidarności dla potrzeb zakładów opiekuńczych Włocławskiego T-wa Wspom. Biednych raczą łaskawie przychylić się do powyższej prośby.

Ceny ziemiopłodów
z dnia 29 stycznia b. r.

Żyto	21.00 — 21.50
Pszenica	27.50 — 28.00
Jęczmień zw.	17.50 — 18.50
Jęczmień br.	19.00 — 20.00
Owies	17.50 — 18.50
Koniczyna biała	200 — 220
Koniczyna czerw.	120 — 130



Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul Kościuszki 1, tel. 13-78.

niedziela

DZIENNY

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul. Targowa 9, tel. 12-94.

NOCNY

Dyżur lekarski — dr. Kamiński ul, Zduńska 5, tel. 10-51

poniedziałek

NOCNY:

Dyżur lekarski — dr. Kussy, ul. Pierackiego 8a, tel. 12-20.

Ofiaruj na pomoc zimową wszystko, co ci zbędzie — prócz frazesów.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek. Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**